ROK IX. Nr. 66 (2276)

SŁOWO

WILNO, Czwartek 20 marca 1930 r.

Redakcja i Administracja, Wilno Ad. Mickiewicza 4 otwarta od 9 do 4. Telefony: Redakcji 17-82, administracji 228 druk 262.

PRZEDSTAWICIELSTWA

BARANOWICZE — ul. Szeptyckiego — A. Łaszuk.
BIENIAKONIE, — Bufet Kolejowy.
BRASŁAW — Księgarnia T-wa „Lot".
DĄBROWICA (Poleśie) — Księgarnia K. Malinowskiego.
DUKSZTY — Bufet Kolejowy.
GŁĘBOKIE — ul. Zamkowa, W. Włodzimierow.
GRODNO — Księgarnia T-wa „Ruch".
HORODZIEJ — Dworzec Kolejowy — K. Smarzyński.
IWIENIEC — sklep tytoniowy S. Zwierzyński.
KLECK — sklep „jedność".
LIDA — ul. Suwalska 13, S. Mateski.
MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch".
NIEŚWIEŻ — ul. Ratuszowa, Księgarnia Jaśminskiego.
NOWOGRÓDEK — Kiosk St. Michalskiego.
N. ŚWIĘCIANY — Księgarnia T-wa „Ruch".
OSZMIANA — Księgarnia Spółdz. Naucz.
PIŃSK — Księgarnia Polska — St. Bednarski.
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej.
SŁONIM — Księgarnia D. Lubowskiego, ul. Mickiewicza 12.
STOŁPCE — Księgarnia T-wa „Ruch".
ST. ŚWIĘCIANY — ul. Rynek 9, N. Tarasiejski.
WILEJKA POWIATOWA — ul. Mickiewicza 24, F. Jaczewska.
WARSZAWA — T-wo Księg. Kol. „Ruch".
WOŁKOWYSK — Księgarnia T-wa „Ruch".

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu lub z urzędu pocztową 4 zł., zagranicę 7 zł. Konto czekowe P.K.O. Nr. 80259. W sprzedaży detal. cena pojedyńczego numeru 20 gr.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów nie zamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetrowy jednoszpaltowy na stronie 2-ej i 3 gr. 40. Za tekstem 15 groszy. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne 50 proc. drożej. Ogłoszenie cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 groszy.

Sowiecki dumping a kolektywizacja

Komintern, agitacja zagranicą i wewnątrz kraju, organizacja zaburzeń i zamachów, utrzymanie licznej armji szpiegów, prowokatorów i bandytów, biurokratyczny aparat państwowy, pokrywanie niedoboru powodowanego przejściem do państwowego systemu gospodarki we wszystkich dziedzinach życia gospodarczego, — wszystko to razem kosztuje Sowietom kolosalne sumy.

Skąd na to pieniądze? Wszak rolna i przemysłowa produkcja w stosunku do czasu przedwojennego jest o wiele niższa przy znacznie większych obecnie wydatkach budżetowych.

Korzystano z mienia przejętego na rzecz państwa. Wyczerpanie resursów, które wkrótce nastąpiło wobec możliwości spieniężania łupu tylko zagranicą, i tylko tego łupu, który można transportować, — zmusiło władzę sowiecką do dalszych, pod płaszczykiem, jak zawsze ideowym, ekscesów, przedewszystkiem w stosunku do religji. Nie wahano się przed zorganizowaniem „samorzutnego" ruchu antyreligijnego, zamknięto nieliczne pozostałe kościoły i cerkwie, chwycono za gardło i rabinów. Rzeczy wartościowe ze świątyń zasiliły kasę bolszewicką.

Drugie źródło dochodów — wyroby przemysłu i płody rolne, a więc eksport.

Na rynkach zagranicznych wchłaniających ten lub inny towar rosyjski tendencja zniżkowa zawsze jest wywoływana najniższemi cenami oferowanemi przez Sowiety. Pisaliśmy przed kilku miesiącami o przesileniu w branży leśnej skutkiem konkurencji taniego drzewa sowieckiego. Takie przesilenie następuje wszędzie gdzie dociera produkt eksportowy z Rosji. Charakterystycznem jest, że ceny z reguły zawsze są niższe, niezależnie od transportu i niezależnie od tego, że w Sowietach koszty produkcji są wyższe niż gdziekolwiek z powodu złej organizacji pracy. Na rynkach Rosja konkuruje z innemi państwami, nawet w eksporcie tkanin. W rejonie jezior — jak Wileńszczyzna — rybakom miejscowym nie kalkuluje się handlowo sprzedaż ryby według tych cen, jakich żąda pośrednik sprzedający rybę sprowadzoną z Rosji. Ciekawy przyczynek do tego zjawiska stanowi fakt, że Sowiety po zakupieniu w Polsce blachy na kredyt 16 miesięczny, natychmiast po otrzymaniu odsprzedały tę blachę Łotwie po cenie o kilkadziesiąt proc. niżej, niż mają zapłacić Polsce.

Mamy tu zatem do czynienia z jaskrawym przejawem dumpingu jako metody lub środka do czegoś. Dumping istniał i zawsze stosowany będzie przez wszystkie państwa — ale tylko w odniesieniu do niektórych produktów i tylko wówczas, gdy istnieje albo nadprodukcja albo możliwości wyrugowania konkurenta. Rosja sowiecka stosuje dumping w eksporcie każdego produktu, niema nadprodukcji, jak niema widoków na opanowanie swemi wyrobami rynków zagranicznych. Dumping jej podyktowany jest innemi zgoła przesłankami, a mianowicie potrzebą i musem zdobycia środków dla tych celów, gwoli których we krwi skąpano Rosję. Pieniądze potrzebne są dla utrzymania się przy władzy tej kliki, która nie cofa się przed niczem.

Deficyt spowodowany dumpingiem pokrywa państwo. Władza sowiecka niewątpliwie to sobie uświadamia. Szuka zatem wyjścia nim nastąpi moment, kiedy wartość majątku państwowego obniży się do zera. A raczej dąży do odsunięcia możliwie dalej tego momentu w nadziei, że zdąży zainicjować pierwszy akt wszechświatowej rewolucji. Zważmy przecież jakie kolosalne pod tym względem czyni wysiłki, jak ogarnia siecią pająka życie społeczne i gospodarcze całego świata, jakie wstrząsy przygotowuje, jak nie waha się przed najpotworniejszemi zbrodniami, jak kpi z obcych rządów ufna w pochopność korzystania z jej zarazków przez jedno państwo przeciwko drugiemu.

Dalej więc nie ustają Sowiety w szukaniu środków. Rolniczy charakter państwa przy coraz mniejszych widokach na odbudowę przemysłu w rozmiarach przedwojennych, stwierdzenie, że stosując hasło „licom k dieriewnie" tem mniej obrywać będzie po pysku system bolszewicki, im więcej zatracać będzie swe charakterystyczne cechy, których nawet „obszczy na" nie potrafiła wykorzenić, przeświadczenie, że najlepiej pieką się kasztany w ogniu konkurencji na rynkach zbożowych, — te kalkulacje, oparte zresztą na konieczności wprowadzenia w czyn zasad komunistycznych, zapoczątkowały nową erę w życiu sowieckiem pod tytułem: kolektywizacja.

Nasze przypuszczenia potwierdza plan polityki eksportowej Sowietów. Sowiety rezygnują z przeważającego dumpingu produktami przemysłowemi, poczynając od 1931 roku (czyli po uskutecznieniu akcji kolektywizacji rolnictwa). Według danych, które tu przytaczamy wślad za „Polską gospodarczą" stosunek wywozu rolnego a przemysłowego ma być następujący:

Rok	Wywóz rolny	Wywóz przemysłowy
1928—29	42.5	57.5
1929—30	39.3	60.7
1930—31	39.1	60.9
1931—32	46.7	53.3
1932—33	50.5	49.5

Kolektywizacja rolnictwa widocznie była zawczasu przewidziana. Zawczasu „uczli" tam w murach Kremlu, kiedy czas przyjdzie na producentów rolnych, i z zegarkiem w ręku przystąpili do strzyżenia rolnictwa dla swoich celów. Przedtem „prodnałog", podatku w naturze, pod względem egzekwowania należności nastręczał dużo trudności. Ukrywano zboże, w lesie przechowywano inwentarz. Karne ekspedycje pieczętowały rekwirowane worki ze zbożem lub tuże krwią „kułaków", do których w warunkach życia bolszewickiego należą obecnie nie ci z czasów przedwojennych którzy wieś wyzyskiwali lecz ci co pomimo ogólnej demoralizacji pracować nadal umieli i potrafili. Ale zawsze pozostawało coś, czego nawet czekiści nie potrafili wykryć, a czego zdradzić nie chciała wieś. A przecież wszystkich wymordować— ważyć się na to nikt nie mógł.

Inaczej przy kolektywizacji rolnictwa. Nikt nic nie ukryje. Nikt więcej nie zje niż głosi przepis. Reszta dla polityki, dla „idei", dla sowietów, dla prawa mordu, rewolucji, zbrodni i tych kilku, których sadyzm popchnął do krwi a teraz krew domaga się sadyzmu.

Czy produkty rolne przeznaczone do wywozu w najbliższym okresie, które za rok mają o 17 proc. przewyższyć eksport, który miał miejsce przed wojną, będą eksportowane według jakiej kolwiek kalkulacji kupieckiej? Rzecz prosta — tu zawsze również będzie stosowany dumping.

Władze sowieckie nie przewidziały jednej możliwości, że kolektywizacja rolnictwa powoduje konieczność dalszego mordu skutkiem protestu wsi, ucieczki zagranicę nie tylko kolonistów niemieckich, szwedzkich, czeskich i innych pionierów kulturalnego gospodarstwa ale i autochtonów. A może i przewidziały, rozliczając, że to co przestanie być ukrytem po spieniężeniu, da możność przetrwania do tego pierwszego aktu, na treść którego złożył się ohydny akt mordu cara rosyjskiego i jego rodziny, wstrętne desintéresement „świata cywilizowanego" krótkowzrocznej polityka bękarta Wilsona „Ligi Narodów".

H — ski.

Obchód imienin Marszałka Piłsudskiego w całej Polsce

Wiadomości o uroczystych obchodach z okazji imienin Marszałka Piłsudskiego napływają ze wszystkich miast i osiedli Polski. Obchodzono również uroczyście imieniny Marszałka Piłsudskiego zagranicą przez ko-

DZIEŃ IMIENIN WODZA NARODU

WARSZAWA. 19. III. (PAT). Dzień imienin Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego obchodzi stolica niezwykle uroczyście. Wszystkie domy przybrane są chorągwiami o barwach narodowych. Na wystawach widnieją wizerunki Marszałka, przybrane emblematami o barwach narodowych. W mieście nastrój podniosły. Od wczesnego rana około Belwederu gromadzą się liczne rzesze publiczności, witając przybywające sztafety, które niosą adresy hołdownicze dla ukochanego Wodza Narodu. Sztafety począwszy od godziny 9.30 przyjmuje w imieniu Marszałka Piłsudskiego pierwszy wiceminister spraw wojskowych gen. Konarzewski.

NABOŻEŃSTWA W ŚWIĄTYNIACH.

Dziś z okazji imienin Marszałka Piłsudskiego w świątyniach warszawskich odprawiono szereg nabożeństw. O godzinie 10 w kościele katedralnym św. Jana odprawiona została solenna wotywa na intencję Dostojnego Solenizanta. O godzinie 8.30 odbyło się nabożeństwo na Pradze w kościele NPM dla żołnierzy. W kościele ewangelicko - reformowanym odprawiono nabożeństwo o godzinie 9. O godzinie 9.30 — w cerkwi garnizonowej na Pradze dla prawosławnych i o godzinie 9 w kościele ewangielickim na lotnisku, wreszcie o godzinie 10 w synagodze na Pradze.

MARSZ SULEJÓWEK — BELWEDER

Dziś w dniu imienin Marszałka Piłsudskiego odbył się doroczny marsz Sulejówek — Belweder, dystans około 27 klm. Trasa marszu była bardzo uciążliwa ze względu na deszcze, które rozmoczyły drogę. Udział w marszu wzięły ogółem 64 drużyny, po 13 zawodników każda. Po drodze w miasteczkach i osiedlach ludność wylegała na ulice witając okrzykami przechodzące drużyny i zachęcając je do pośpiechu. Zawodników oczekiwał na mecie p. minister poczt i telegrafów Boerner, zastępca dowódcy OK I gen. Januszkiewicz, gen. Kołłontaj - Szrednicki, dyrektor Państwowego Urzędu WF i PW płk. Kiliński i jego zastępca płk. Hryski, dowódcy poszczególnych pułków stacjonowanych w Warszawie, władze Związku Strzeleckiego i szereg osobistości ze świata wojskowego i sportowego. Pierwsza na metę wpadła drużyna 33 pp. z Łomży, zwycięzca zeszłorocznego marszu szlakiem kadrówki, która wyruszyła z Sulejówka jako 4-ta. Dystans marszu pokryty został przez tę drużynę w ciągu 2 godzin 18 minut.

DARY IMIENINOWE I ŻYCZENIA ŻOŁNIERSKIE.

W salonach pałacu Belwederskiego ustawiono stoły, na których widnieją niezliczone podarunki od różnych delegacyj z całej Polski dla Marszałka Piłsudskiego. O godzinie 10 min. 30 poczęły przybywać na metę przed gmach Głównego Inspektoratu Sił Zbrojnych, pierwsze drużyny, biorące udział w marszu Sulejówek — Belweder. W tym samym czasie na dziedzińcu belwederskim ustawiły się patrole konne, przybyłe dla złożenia hołdu Wodzowi Narodu. Do zgromadzonych oficerów i żołnierzy w serdecznych słowach przemówił pierwszy wiceminister spr. wojskowych gen. Konarzewski, dziękując w imieniu Marszałka za poniesiony trud. W zakończeniu gen. Konarzewski wzniósł okrzyk na cześć Ukochanego Wodza, Marszałka Piłsudskiego, który to okrzyk zgromadzeni trzykrotnie z entuzjazmem powtórzyli.

HOŁD PRZEDSTAWICIELI WŁADZ I NARODU.

O godz. 12 poczęły przybywać do pałacu Belwederskiego celem złożenia życzeń Marszałkowi Piłsudskiemu członkowie rządu z prem. Bartlem na czele, marszałek Senatu Szymański, przedstawiciele duchowieństwa wszystkich wyznań i posłowie państw zagranicznych, wszyscy posłowie i senatorowie z Bezpartyjnego Bloku z prezesem Sławkiem na czele, członkowie kancelarji cywilnej i gabinetu wojskowego Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, przedstawiciele sądownictwa z pierwszym prezesem Sądu Najwyższego Supińskim, wyżsi urzędnicy państwowi, attaches wojskowi państw zagranicznych i t.d. Przybywający dygnitarze przybyli do sal recepcyjnych Belwederu, wpisując się do ksiąg pamiątkowych. W międzyczasie na dziedzińcu gromadziły się delegacje ze sztandarami. O godz. 12.30 przybyły przed pałac dwie kompanje Federacji Związków Obrońców Ojczyzny celem złożenia hołdu Pierwszemu Marszałkowi Polski. Oddziały te przyjął wicemin. gen. Konarzewski.

HOŁD DZIATWY.

Dziś przed południem składała życzenia Marszałkowi Piłsudskiemu młodzież z warszawskich szkół powszechnych. Dzieci przyjął w imieniu nieobecnego Marszałka p. płk. Ulrich, odbierając od nich wielki bukiet kwiatów. Zebrana na dziedzińcu młodzież urządziła wielką owację na cześć Marszałka.

HOŁD B. WIĘŹNIÓW IDEOWYCH DLA HONOROWEGO PREZESA.

O godzinie 13 min. 15 delegacja kapituły odznaki zjazdu byłych więźniów ideowych z lat 1914 — 21 w osobach wiceprezesa Anusza, ppłk. Dojana Surówki i Kosiby oraz majorów Kierkowskiego, Kasperi i Benedykta wręczyła w Belwederze złoty krzyż tej odznaki wraz z dyplomem dla Pana Marszałka Piłsudskiego, jako więznia Magdeburga i honorowego prezesa kapituły.

JE. KS. KARDYNAŁ KAKOWSKI W PAŁACU BELWEDERSKIM.

O godz. 13 przybył do pałacu Belwederskiego ks. kard. Kakowski, składając swój podpis w księdze pamiątkowej. Z kolei składały swe podpisy władze wojskowe i generalicja, a następnie niezliczone delegacje oddziałów wojskowych, przybyłych z wszystkich stron Rzeczypospolitej.

KTO MA WŁASNE DZIECI, TEN NIE MOŻE BYĆ NIECZUŁYM NA POTRZEBY SIEROT.

ZŁÓŻ OFIARĘ NA DOM DZIECIĄTKA JEZUS!

Sprawa komunikacji między Litwą a Polską

Co o niej mówił do prasy Zaunius?

KOWNO, 19. III. PAT. Minister spraw zagranicznych Zaunius, informując wczoraj przedstawicieli prasy, poruszył sprawę komunikacji z Polską. Liga Narodów, rozważając sprawę komunikacji Litwy z Polską i tranzytu przez terytorjum Litwy, wyłoniła komisję techniczną do zbadania tej sprawy.

Z technicznego punktu widzenia sprawa jest łatwa, nic więc dziwnego że orzeczenie komisji technicznej może być nieskompilkowane, ale my — mówił minister — na tę sprawę patrzymy z punktu widzenia politycznego. Sprawa wileńska nie pozwala nam na żadne kompromisy.

Następnie, mówiąc o odłożeniu sesji wrześniowej, minister wyraził następujący pogląd: Niema wątpliwości, iż Liga Narodów nie może nic nam narzucić wbrew naszej woli.

Echa podpisania traktatu handlowego z Niemcami

PARYŻ. 19.III Pat. Wiadomość o podpisaniu traktatu handlowego polsko-niemieckiego znalazła szeroki oddźwięk w prasie francuskiej. Wczoraj wieczorem „Temps" i „Journal des Débats" podały w obszernych streszczeniach tekst traktatu z uwzględnieniem ważniejszych jego punktów. Dzisiejsze poranne pisma różnych kierunków i odcieni zamieszczają obszerne artykuły, które oprócz szczegółowej analizy traktatu podnoszą jego znaczenie pod względem politycznym.

Dzień imienin Marszałka Piłsudskiego zagranicą

Bal w hotelu Georges'a w Paryżu

PARYŻ, 19 III. Pat. Celem uczczenia dnia imienin Marszałka Piłsudskiego odbył się wieczorem w sali hotelu Georges'a bal zorganizowany przez przebywających tu oficerów armji i marynarki polskiej. Bal, który przeciągnął się do wczesnego rana, poprzedzony był koncertem Obecni byli ambasador Chłapowski z małżonką w otoczeniu personelu ambasady, konsul generalny Poznański z małżonką, członkowie konsulatu i liczni przedstawiciele instytucyj polskich w Paryżu. Straż honorową pełnili członkowie korporacji studenckiej „Filaretia".

Oprócz publiczności polskiej obecni byli attaches wojskowi różnych państw zagranicznych oraz ze strony francuskiej przedstawiciele ministerstwa wojny, marynarki i lotnictwa, m. in. gubernator wojenny Paryża, komendant placu gen. Simon, gubernator Inwalidów gen: Mariaux, dyrektor Izby Handlowej Francusko-Polskiej Aleksander Merlot i szereg innych wybitnych osobistości. Po koncercie obecni złożyli swe podpisy pod artystycznie wykonanym adresem, który zostanie następnie przesłany do Warszawy Marszałkowi Piłsudskiemu.

Zgon lorda Balfoura

LONDYN. 19.III. Pat. Były premjer-konserwatysta lord Balfour zmarł w Weking dziś rano o godzinie 8 min. 15, przeżywszy lat 81. U łoża umierającego obecna była rodzina. Balfour chorował już od 2 tygodni, zachował jednak przez cały czas niezwykłą żywotność umysłu aż do ostatnich dni i śledził z zacieka-wieniem wydarzenia polityczne.

Parlament uczci pamięć zmarłego męża stanu

LONDYN. 19.III. Pat. Na wniosek Mac Donalda Izba odroczyła swe obrady do jutra niezwłocznie po otwarciu posiedzenia, celem uczczenia pamięci zmarłego lorda-Balfoura.

Kilka danych z życia wielkiego Anglika

LONDYN, 19 III. Pat. Zmarły dzisiaj rano w Weking lord Balfour był mężem stanu i członkiem akademji. Po raz pierwszy członkiem Izby został w 26-m roku życia. Jednocześnie, na tem stanowisku był sekretarzem prywatnym swego wuja lorda Salisbury, ówczesnego sekretarza stanu spraw zagranicznych, a w roku 1887 był szefem sekretarjatu stanu do spraw Irlandji, a po wygaśnięciu kadencji, już jako wybitny polityk, stanął na czele grupy parlamentarnej unjonistów. Objął po premjerze Salisbury ster rządu, pozostając na tem stanowisku 3 lata. W roku 1911 Balfour zrezygnował ze stanowiska leadera unjonistów, mimo to jednak w chwilach dla państwa ważnych zasięgano jego rady jako polityka doświadczonego i wybitnego.

W okresie walki wojennej Balfour wszedł w roku 1915 do gabinetu koalicyjnego Lloyd George'a, jako pierwszy lord admiralicji, w ciągu lat następnych, aż do zawieszenia broni w roku 1918, był sekretarzem stanu spraw zagranicznych. W tym okresie odwiedził Amerykę, jako szef misji brytyjskiej, z okazji przystąpienia Stanów Zjednoczonych do wojny europejskiej. Balfour jeździł też do Ameryki w misji w roku 1921, jako przewodniczący delegacji Imperjum Brytyjskiego na konferencję waszyngtońską. W roku następnym Balfour został lordem-przewodniczącym Rady i na tem stanowisku oddał państwu olbrzymie zasługi. Był on doktorem honorowym wielu uniwersytetów angielskich i zagranicznych i autorem kilku prac filozoficznych i politycznych. Balfour nie był żonaty. Tytuł po nim dziedziczy brat.

ZAŻEGNANIE PRZESILENIA RZĄDOWEGO W ANGLJI

Liberali nie głosują przeciwko rządowi Mac Donalda

LONDYN, 19. III. PAT. **W związku z trwającemi obradami konferencji morskiej i ze względu na interesy narodowe, nie chcąc wywoływać krytycznej sytuacji politycznej, grupa parlamentarna partji liberalnej postanowiła jednogłośnie na posiedzeniu odbytem wczoraj wieczorem nie głosować przeciw rządowi w dniu 20 b. m. w czasie dyskusji w Izbie Gmin nad poprawką konserwatystów do projektu ustawy węglowej. Przed tą decyzją liczono się z możliwością upadku rządu na skutek dyskusji w Izbie Gmin w dniu 20 b. m.**

Pogrzeb Primo de Rivery w Madrycie

Oddanie ostatniej posługi b. Dyktatorowi przez Króla, Rząd i Naród

MADRYT, 19. III. PAT. O godz. 7 po południu pociąg wiozący zwłoki Primo de Rivery, przybył na dworzec. Jedną z sal dworca zamieniono na kaplicę, w której zwłoki zostały złożone. Adjutanci byłego dyktatora pełnili straż honorową. Przy zwłokach odprawiono kilka mszy świętych. Na jednej z nich obecny był król i członkowie rządu.

Następnie zwłoki zostały przewiezione na cmentarz san Izadoro.

Na czele konduktu żałobnego kroczył infant Ferdynand, jako przedstawiciel króla. Wzdłuż ulic któremi przejeżdżał kondukt, ustawiło się wojsko garnizonu stolicy i olbrzymie tłumy publiczności.

Msza ekspiacyjna Ojca Świętego

RZYM. 19 III. Pat. W dniu dzisiejszym w bazylice św. Piotra Ojciec Święty odprawił cichą mszę ekspiacyjną dla przebłagania Opatrzności za okrucieństwa i prześladowania religijne w Rosji sowieckiej oraz na intencję powrotu narodu rosyjskiego do prawdziwego pokoju Chrystusowego. Na mszy obecni byli kardynałowie, członkowie korpusu dyplomatycznego, przedstawiciele arystokracji i szlachty rzymskiej, bractwa zakonne, seminarja, instytuty katolickie i olbrzymie tłumy wiernych.

Protest patrjoty indyjskiego Sengupty

wywołał krwawe starcie tłumu z policją angielską

RANGON, 19 III. Pat. W czasie odbywającego się tu procesu Sengupty, burmistrza miasta Kalkuty, oskarżonego o akcję konspiracyjną, doszło przed gmachem sądu do starcia między tłumem a policją, w wyniku którego było 100 rannych, w tej liczbie 30 policjantów i jeden dostojnik indyjski. Po interwencji policji wojskowej zdołano manifestantów rozproszyć.

Łabędzia pieśń p. Bartla

Mowa prof. Bartla w Senacie, w której on poddał bezlitosnej krytyce współczesny parlamentaryzm, oparty o głosowanie z list, przyczyniła się w znacznej mierze do upadku jego gabinetu. Mowa ta bodaj najlepsza z mów profesora Bartla; ustępy jej przejdą do historji stosunków politycznych i do podręczników prawa publicznego. Była kijem w mrowisko poselskie. Konwencjonalne obsłonki zakrywające nicość olbrzymiej większości posłów zostały zerwane: w całej swej wstrętnej nagości okazał się Sejm, charakterystyka stosunków była bezlitosną, lecz bardzo prawdziwą:

„Ogromną większość posłów stanowi bierną masę ludzi nie zdających sobie sprawy z niczego, niewiele nawet orjentuje się w tem, co się wkoło dzieje, ślepo tylko posłusznych przywódcom partyjnym, z których przyzwolenia i wyboru otrzymali mandaty parlamentarne. „Któż ci przywódcy. Może górują oni wiedzą i doświadczeniem. Nie" — odpowiada na zapytanie premjer Bartel, są bardzo często analfabetami: „Nieraz widzimy na czele ludzi nie posiadających żadnego wykształcenia, ani doświadczenia w sprawach tak zw. resortowych administracji i techniki rządzenia. Są oni pod tym względem analfabetami, a jednak głos ich jest decydujący. „Mandat do parlamentu daje się człowiekowi, nie stawiając mu wzamian żadnych obowiązków wymagających określonych zalet charakteru lub umysłu, żadnego przygotowania i umiejętności, prócz jednego, posłuszeństwa swej władzy partyjnej. „Odpowiedzialność posełska stała się czemś iluzorycznem wobec głosowania z list". Przy systemie głosowania z list głosuje się na partję, a nie na ludzi. Oznacza to, że każdy poseł ograniczając swą działalność w parlamencie, do tworzenia wespół z podobnymi sobie algiebraicznej większości dla przywódców swej partji, musi przedewszystkiem dbać o ich względy, a dopiero potem o względy swych wyborców".

Analfabetyzm polityczny posłów, brak odpowiedzialności wobec wyborców, sprzedaż swych przekonań przywódcom partyjnym za mandat, wszystko to jest bezpośrednio związane z wyborami z list. Przy głosowaniu osobowem znaczna część obecnych posłów sejmowych nie ośmieliłaby się nawet postawić swej kandydatury. Gdyby stanęli wobec wyborców, ich nicość umysłowa zostałaby ujawnioną. Powszechne głosowanie obniżyło poziom parlamentów, głosowanie z list dobija parlamentaryzm. Poseł przy wyborach osobowych jest mniej zależny od przywódców partyjnych, rządzi się bardziej własnemi przekonaniami niż nakazem przywódców. Dla uzdrowienia politycznego państwa nie można pozostawić jego organu prawodawczego w stałym patologicznym stanie. Wybory do parlamentu winny być oparte na selekcji. Dlaczego więc premjer Bartel nie sięga do głębi choroby i dlaczego nie wysuwa systemu selekcji proponowanego przeze mnie, polegającego na tem, że Sejm Państwowy byłby wybierany przez Sejmy Krajowe, powołane do życia Sejmy Krajowe byłyby w połowie obierane przez delegatów Rad Miejskich i Rad Powiatowych w połowie przez powszechne głosowanie z wykluczeniem analfabetów. Rady zaś miejskie i powiatowe przez przedstawicielstwa interesów. Wprowadzenie jako korektywy ustroju wzmocnienia władzy Prezydenta nie wprowadzają organicznego ulepszenia parlamentu przez ulepszenie systemu wyborczego, to wytwarzanie stałych konfliktów, Jakieś niewidzialne siły tkwią w naszem społeczeństwie i one kładą tabu na reformę ordynacji wyborczej, twierdząc, że nie można pozbawiać obywateli praw nabytych. Obywatele jednak w Polsce nie posiadają praw wyborczych, zostali z nich wywłaszczeni na rzecz klik partyjnych. Kliki partyjne, zwłaszcza lewicowe obstają za niezmiennością Ordynacji Wyborczej a niewidzialna nić łączy profesora Bartla z naszą lewicą, i pomimo jasności umysłu i światłości myśli, jakie przejawia w ostatniej swej mowie, nie przekracza on pewnej zaczarowanej linji.

Wł. Studnicki.

Przyjęcie dodatkowy kredytów z r. 1927—28

WARSZAWA. 19.III. Pat. **Sejmowa komisja budżetowa odbyła w dniu dzisiejszym trzecie czytanie projektu ustawy o dodatkowych kredytach na rok 1927—28.**

Na wniosek referenta posła Liebermana przywrócono w budżecie Ministerstwa Spraw Zagranicznych dwie skreślone w drugiem czytaniu pozycje: fundusz dyspozycyjny—2.938.278 zł. i fundusz propagandowy—856 875 zł. oraz w budżecie Ministerstwa Pracy pozycję 350 tysięcy złotych na pomoc dla poszkodowanych przez wypadki majowe.

Te trzy pozycje przyjęto więc w brzmieniu przedłożenia rządowego. Pos. Lieberman wyjaśnił jeszcze, że owe 10 miljonów na fabrykę w Mościcach nie zostały skreślone, lecz tylko przeniesione na właściwe miejsce.

ECHA KRAJOWE

W odpowiedzi „Włóczędze po Święciańskiem" z Kurjera Wil.

W Kurjerze Wileńskim z dn. 11 listopada roku 1929 obserwator pracy społecznej na terenie powiatu Święciańskiego w swojej notatce podkreślił postęp działalności inteligencji miasteczka Kiemieliszek pod względem doprowadzenia wymienionego miasteczka do należytego porządku, jednocześnie zaznaczając, że owa inteligencja przy większej intensywności w pracy na polu społecznem, mogłaby wykazać lepszą swoją twórczość w innych dziedzinach życia społecznego. Widocznie szanowny „Włóczęga po Święciańskiem" nie obserwował bezpośrednio pracy jednostek inteligentnych w Kiemieliszkach, lecz brał informacje od osób trzecich, wskutek czego notatka jego brzmiała, że tak się wyrażę, dosyć sucho i bardzo ogólnie.

Pozwolimy sobie zobrazować pracę społeczną w Kiemieliszkach w tem świetle jaką ona jest de facto.

Od kilku lat w Kiemieliszkach jest zorganizowana ochotnicza Straż Ogniowa, która rozwija się szybkiem tempem i daje poważne wyniki w swojej pracy. Należy nadmienić, że zawdzięczając sprężystości i energji tej organizacji, w ubiegłych latach udało się nie dopuścić do rozszerzenia się olbrzymich pożarów tak w okolicznych wioskach, jak i lasach państwowych. W tej pożytecznej organizacji pracuje miejscowa inteligencja, (a jest jej tak niewiele, że można policzyć nawet bez palców u rąk).

27 października 1929 roku z inicjatywy miejscowej inteligencji został zorganizowany w Kiemieliszkach oddział Strzelca, który powoli, a pewnem krokami idzie ku rozwojowi. Taż sama miejscowa inteligencja pracuje na terenie Strzelca i praca jej daje pożądane wyniki. Została urządzona świetlica strzelecka. W świetlicy jest aparat radjowy z głośnikiem. Biblioteka, składająca się narazie ze 150 tomów treści beletrystycznej, społecznej i naukowej; rozwija się czytelnictwo wśród strzelców oraz sympatyków tej organizacji z okolicznych wiosek. Dwa razy tygodniowo (w niedzielę i środę) prowadzą się wykłady w zakresie programu powyższej organizacji jak również każdy wieczór pogadanki przez dyżurnych członków zarządu oddziału. Stosunki przyjazne, atmosfera panuje serdeczna. Odbyło się kilka posiedzeń zarządu oddziału strzelca, w myśl postanowień którego wspomniana organizacja urządziła kilka imprez dla miejscowej ludności. Mianowicie: 11 listopada roku ubiegłego, w dzień rocznicy odzyskania Niepodległości Polski, staraniem zarządu strzelca był zorganizowany uroczysty obchód tego święta, poparty odczytami i pogadankami okolicznościowemi i przedstawieniem dla ludności.

Dla uczczenia rocznicy Powstania Styczniowego, odbył się w dniu 19 stycznia r. b. uroczysty obchód tej rocznicy, z następującym programem:

1) wymarsz oddziału strzelców z bronią i pochodniami do pobliskiego lasu, w którym to (porą wieczorową) na tle rozpalonych ognisk, przy wybuchu rzucanych granatów, został wygłoszony odczyt o Powstaniu w r. 1863.

2) po odczycie nastąpił powrót do świetlicy i wspólna herbatka dla strzelców.

3) o godz. 20 przedstawienie amatorskie i zabawa taneczna dla publiczności.

Nastrój panował odświętny, zaciekawienie publiczności ogromne.

16 lutego roku bieżącego dane było przedstawienie we wsi Prenach. Tamże został zorganizowany pododdział strzelca, praca którego idzie nader pomyślnie, pod kierunkiem kierownika tego oddziału p. B. Łosieczki — nauczyciela szkoły powszechnej w Prenach.

2 marca r. b. odbyło się w Kiemieliszkach przedstawienie amatorskie połączone z zabawą taneczną. Dochód z wyżej wymienionych imprez został przeznaczony na organizację strzelecką w Kiemieliszkach.

Pozatem przy szkole powszechnej w Kiemieliszkach uruchomiono kursy wieczorowe robót kobiecych i oświaty pozaszkolnej, na które uczęszcza do 40 osób słuchaczy i słuchaczek, gdzie rzetelnie pracują w pogoni za wiedzą w godzinach wolnych od pracy domowej.

To są skromne wyniki pracy społecznej inteligencji kiemieliskiej.

Należy oddać sprawiedliwe i szczere podziękowanie za energiczną i celową pracę na niwie społecznej w Kiemieliszkach p.p. Greulichowi — obywatelowi z majątku Swiran Wielkich, A. Kitowiczowi — komendantowi P. P. P. w Kiemieliszkach, R. Żwikiewiczowi — wójtowi gminy Kiemieliskiej, L. Wasilewskiemu — sekretarzowi urzędu gminnego, K. Chołościakowowi — kierownik. szkoły w Kiemieliszkach, Z. Gertnerowi — sierżantowi 5 p. p. leg. oraz wszystkim paniom, biorącym czynny udział w tej organizacji, jak również wszystkim nauczycielom i nauczycielkom, pracującym w oświacie pozaszkolnej dla młodzieży wiejskiej.

Józef Czarny
Obywatel z Kiemieliszek.

ŚWIĘCIANY

— Unifikacja akcji kul. oświatowej. Z inicjatywy p. Starosty powiatu odbyło się w dniu 7 III. w godzinach popołudniowych zebranie przedstawicieli wszystkich organizacyj społecznych m. Święcian a jest ich około 30tu. Celem zebrania było skoordyuowania społecznej i kulturalnej pracy zarówno w mieście jak i na wsi.

Na wstępie p. Starosta Mydlarz wygłosił krótki referat o znaczeniu pracy społecznej jako czynnika państwowo-twórczego i konieczności z tego powodu konsolidacji i harmonijnej współpracy wszystkich organizacji mających na celu tego czy innego rodzaju zadanie. Jako główny cel i hasło w pracy powinno być dobro Państwa Polskiego.

Po referacie odbyła się dyskusja, pierwszy zabrał głos p. Wiktor Zukowski który wyraża zadowolenie z tak chwalebnej inicjatywy nie wątpiąc że podzielaj jego zdanie obecni i podkreśla, że praca społeczna na terenie m. Święcian jest rozstrzelona, każda organizacja idzie różnemi drogami i to nie w wyścigu pracy a najczęściej wchodzą w grę sprawy osobiste, czy to jednostek zbiorowych czy pojedyńczych. Każda jednostka obiera własne metody pracy, niezawsze dobrze pomyślane a przez to niekorzystne dla dobra sprawy ogólnej.

Wiele osób nie interesuje się pracą społeczną rozumiejąc, że dużośmy zrobili, odzyskaliśmy niepodległość i można spocząć na laurach. Mówca przypomina czasy przedwojenne, kiedy bat niewoli wroga uniemożliwiał pracę społeczną polską, to każdy kto Polak starał się do organizacji należeć i cały wolny czas poświęcać pracy, uważa przeto, że i dziś chociażeśmy zrobili wielki wysiłek, odzyskaliśmy niepodległość, to jednak w pracy nad dalszą budową ojczyzny ustawać nie powinniśmy, proponuje przeto połączenie się wszystkich organizacyj społecznych w jedną całość, jeżeli chodzi o pracę kulturalno oświatową.

Następnie zabiera głos p. Fr. Skurski, wyrażając nieco odmienne zdanie, że życie organizacyj w Święcianach jest bardziej rozmaite niż w innych miastach kilkakrotnie większych, aczkolwiek są po temu lepsze warunki. Obecnej pracy nie uważa jednak za dostateczną.

P. mjr. Michler zauważa, że inicjatywa zespolenia organizacyj społecznych jest bardzo cenna i należy ją poprzeć bez żadnych zastrzeżeń, wszystkie organizacje powinny przyjść z wydajną pracą.

W końcu wszyscy zebrani przedstawiciele 23 organizacyj uznali siebie za Komitet Porozumiewawczy i postanowili prosić pp. Skurskiego, ks. Sztejna, Hryniewickiego, W. Jankowskiego i Krasickiego aby w terminie miesięcznym opracowali projekt regulaminu, aby zakreślić plan zespolonej pracy na najbliższą przyszłość.

Obecny.

Nieudane próby demonstracji komunistów w stolicy

Przed redakcją dziennika rosyjskiego „Za Swobodu"

WARSZAWA. 19.III Pat. Dziś wieczorem komuniści usiłowali urządzić w Warszawie demonstrację na ul. Żelaznej przy zbiegu z ul. Ogrodową. Zebrało się około 200 osób, które usiłowali utworzyć pochód. Policja rozpędziła manifestantów, przyczem jedna osoba została ranna. Pozatem usiłowano urządzić pochód na ul. Żelaznej na rogu Siennej. Policja również i tu rozpędziła demonstrantów.

O godz. 8 wiecz. rozproszeni komuniści zebrali się na ulicy Długiej przed domem Nr. 50, gdzie mieści się na pierwszem piętrze redakcja i administracja emigracyjnego pisma rosyjskiego „Za Swobodu". Zanim przybyła policja demonstranci wybili kamieniami wszystkie szyby w lokalu redakcji i administracji pisma, poczem natychmiast rzucili się do ucieczki.

Defraudacja na poczcie głównej w Warszawie

Defraudant 20 tys. zł. praktykant Dubrawski popełnił samobójstwo w oczach narzeczonej i policji

WARSZAWA, 17—III. PAT. Na poczcie głównej stwierdzono kradzież przesyłki pieniężnej dla Banku Dyskontowego w Warszawie wartości 20 tys. zł. Dochodzenie policyjne ustaliło, że kradzieży dopuścił się praktykant Dubrawski. Dziś wywiadowcy znaleźli go w mieszkaniu narzeczonej. Ujrzawszy policję, Dubrawski skierował rewolwer w stronę wywiadowców, a gdy ci cofnęli się, sprzeniewierca popełnił samobójstwo wystrzałem w skroń. Dubrawskiego w stanie agonji odwieziono do szpitala.

Obrady gabinetu Tardieu

PARYŻ. 19—III. PAT. Na dzisiejszem posiedzeniu Rady Ministrów Tardieu poinformował kolegów o biegu prac konferencji londyńskiej. Rada Ministrów zaaprobowała stanowisko delegacji francuskiej i upoważniła rząd do złożenia w prezydjum Izby Deputowanych projektu ustawy o ratyfikacji układów, dotyczących planu Younga i uregulowania wschodnich zobowiązań odszkodowawczych. Następnie Rada zatwierdziła projekt ustawy o udzieleniu pomocy ofiarom powodzi na południu Francji, który zostanie przedstawiony parlamentowi celem niezwłocznego poddania pod głosowanie. Wreszcie Rada upoważniła rząd do przedstawienia po uchwaleniu budżetu projektu ustawy o zniżkach podatkowych, dotyczących podatków od majątku ruchomego i operacyj giełdowych.

Sprawa rozejmu celnego

GENEWA, 19. III. PAT. (Szwajcarska Agencja Telegraficzna). Prowadzone na konferencji w sprawie rozejmu celnego rozmowy pomiędzy delegatami Austrji, Szwajcarji, Czechosłowacji, Węgier, Jugosławji i Polski, mające na celu usunięcie trudności, jakie wyłoniły się wobec odmownego stanowiska Austrji względem międzynarodowej konwencji o stabilizacji traktatów handlowych,—nie doprowadziły jeszcze do żadnego wyniku. Narady te prowadzone będą w dalszym ciągu.

Nieurzędowe narady

LONDYN, 19. III. PAT. Dziś odbywały się w dalszym ciągu narady nieurzędowe między delegatami konferencji morskiej, poświęcone przedewszystkiem szukaniu środków pogodzenia sprzecznych poglądów na sprawy tonażu i parytetu.

TEREZDWÓR
poczta Wołkołata
wojew. Wileńskie.

WIELMOŻNY

Zygmunt Nagrodzki

WILNO, ZAWALNA Nr. 11a.

Ponieważ interesuje Pana praca sprzedanych przez Niego Maszyn a w szczególności „MUNKTELLSOW", przesyłam Mu rachunek opłacalności traktora u mnie przy pracy na roli i we młynie.

Od dnia 20/VIII do dn. 13/XI. 1929 r. zużyto
oleju gazowego na sumę . . . . . Zł. 1.152.—
smarów na sumę . . . . . Zł. 268.—

Razem na sumę — Zł. 1.420.—

Przez ten czas zaorano około 40 hektarów, kampbelowano 6½ dni, sprężynowano i wożono kamienie 2 dni, młócono 4 dni, nie pracował, oprócz świąt, 5 dni resztę czasu pracował przy młynie.

Z młyna otrzymano, jako zapłatę w naturze, zboża 462 pud. co rachując po zł. 3 za pud stanowi — Zł. 1.396. — Wartość przemiału 326 pud. ordynarji i do dworu — Zł. 84. — **Razem Zł. 1.470.**

Liczę że furmanki pod dostawę oleju gaz. pokrywają się zaoszczędzonemi furmankami do cudzego młyna.

W moich więc warunkach wypada że traktor w polu, po za amortyzacją i %% od kapitału, pracuje darmo.

Proszę przyjąć wyrazy poważania

(—) ST. OSKIERKO.

Terezdwór, dn. 1/XI. 1929 r.

Po podpisaniu traktatu z Niemcami

MINISTER ZALESKI O UKŁADZIE.

W związku z podpisaniem traktatu handlowego polsko - niemieckiego p. min. Zaleski w rozmowie z przedstawicielami jednego z pism oświadczył co następuje:

— Cieszy mnie fakt, iż zdążyliśmy doprowadzić do skutku podpisanie traktatu handlowego z Niemcami jeszcze przed przyjęciem dymisji rządu przez Pana Prezydenta Tym sposobem przed ustąpieniem z mego stanowiska mogłem jeszcze wziąć udział w tem nader ważnem posunięciu, które przyczynić się powinno do odprężenia stosunków polsko - niemieckich. Akt ten wraz z podpisanym uprzednio układem likwidacyjnym z dnia 31 października stanowi ważny krok naprzód w normalizacji stosunków na wschodzie Europy.

Mam nadzieję, że traktat handlowy nie wywoła w Niemczech takich różnic opinji, jak traktat likwidacyjny, którego ostatecznej ratyfikacji przez Niemcy spodziewam się w dniach najbliższych.

Nie chciałbym obecnie wdawać się w szczegółową ocenę obu tych aktów. Jeden z nich już jest ogłoszony, a drugi niebawem będzie również opublikowany. Mogę powiedzieć tylko, że mamy do czynienia z t.zw. małym traktatem handlowym. Opiera się on przedewszystkiem na zakończeniu wojny celnej, na klauzuli największego uprzywilejowania w dziedzinie celnej i na wzajemnem udzielaniu sobie kontyngentów na import. Fachowa ocena tych wzajemnych koncesyj należy raczej do zainteresowanych resortów t.j. do Min. Przemysłu i Handlu oraz Min. Rolnictwa.

Ograniczę się tylko do zaznaczenia, iż traktat świeżo zawarty uważam za dobry, t.j. uważam, że udzielone sobie przez oba państwa koncesje są równowartościowe. Tylko taki traktat jest realny, gdyż może on przetrwać próbę czasu. O ile traktat zbyt faworyzuje jedną ze stron, skazany on jest niechybnie na zagładę, gdyż strona pokrzywdzona wymówi go przy pierwszej sposobności.

Trudności do przezwyciężenia były ogromne. Trzeba było pogodzić interesy przemysłu i rolnictwa w obu krajach. Zdaje mi się, iż znaleźliśmy sprawiedliwe rozwiązanie tego tak skomplikowanego zadania. Zniesienie zarządzeń bojowych i kontyngenty na trzodę chlewną będą miały niewątpliwie dobry wpływ na nasze rolnictwo. Z drugiej strony zaś fakt, że w traktacie nie udzieliliśmy żadnej nowej zniżki celnej w połączeniu z kontyngentem węglowym przyczynia się do obrony interesów naszego przemysłu.

GŁÓWNE WYTYCZNE TRAKTATU.

Umowa posiada charakter umowy kontyngentowej, utrzymującej w wymianie wzajemnej między obu krajami obowiązujące obecnie zakazy. Najważniejsze postanowienia podpisanej umowy są następujące:

1) Polsce przyznany został kontyngent na węgiel w wysokości 320.000 ton miesięcznie na zasadzie salda węglowego oraz kontyngent 200.000 sztuk nierogacizny na rok pierwszy, z zastosowaniem zasady progresji 75.000 sztuk rocznie w ciągu dwóch lat. Wzamian za powyższe kontyngenty strona niemiecka otrzymała kontyngenty przemysłowe z obecnie obowiązujących w Polsce list zakazów.

2) W dziedzinie taryfowo celnej układ przewiduje udzielenie wzajemne klauzuli największego uprzywilejowania, nie zawiera2zaś żadnych zniżek ani fiksacji ceł.

3) Specjalne postanowienia regulują przepisy weterynaryjne na zasadzie których odbywać się będzie wymiana produktów hodowlanych między obu krajami.

4) Postanowienia tranzytowe przewidują wolność tranzytu przez terytorja obu krajów, nie wyłączając wolności przewozu wszelkiego mięsa przez terytorjum Rzeszy.

5) Przy okazji zawarcia umowy przewiduje się dopuszczenie do przewozu emigrantów trzech towarzystw niemieckich w drodze udzielenia im koncesji (Hapag, Norddeutsche Lloyd i Hamburg Sud America Line). W traktowaniu towarzystwa okrętowe niemieckie korzystać mają z klauzuli największego uprzywilejowania, nie korzystając jednak z przywilejów towarzystw krajowych.

6) Sprawy osiedlenia oparte zostały na zasadach Protokułu z dnia 21 lipca 1927 r. i zawierają klauzulę największego uprzywilejowania odnośnie do wjazdów, pobytu oraz ograniczenia do pewnej kategorji osób (samodzielni kupcy i przemysłowcy) w sprawie osiedlenia.

Pozatem oba kraje zobowiązują się do zniesienia w obrocie wzajemnym wszelkich zarządzeń, związanych ze stanem wojny celnej. Umowa podpisana została na rok z prawem mechanicznego przedłużenia.

Podpisany układ, kładąc kres wojnie celnej, stworzy umowne podstawy do normalnej i dla obu korzystnej współpracy gospodarczej.

„Sowiety boją się Polski"

Sensacyjna korespondencja z Moskwy w „Daily Herald".

LONDYN. 19.3. (PAT). „Daily Herald" w korespondencji z Moskwy p.t. „Sowiety boją się Polski" podkreśla pragnienie Sowietów zawarcia z Polską paktu o nieagresji Korespondent zaznacza, że ze strony oficjalnej oświadczono mu, iż rząd sowiecki gotów jest prowadzić rokowania w sprawie paktu bezpieczeństwa i neutralności z Polską i wyczyć doń uznanie zobowiązań polskich wobec Rumunji na mocy sojuszu. Te zobowiązania — według korespondenta — obejmują pomoc dla Rumunji w wypadku sowieckiej inwazji do Besarabji. Decyzja sowiecka spowodowana została — według korespondenta — rosnącą obawą co do polskich zamiarów w związku z wzrastającym we Francji wrogim nastrojem wobec ZSSR. Zawarcie traktatu handlowego z Niemcami odprężyły stosunki polsko niemieckie i wzmocni elementy antysowieckie.

20 Polska Państwowa Loterja Klasowa

20 Polska Loterja Klasowa.

5-ta klasa — 11 dzień ciągnienia

(Tabela nieurzędowa)

Przed przerwą.

15.000 zł. wygrał nr. 154409.

Po 5.000 zł. wygrały nr. nr.: 16623 54478 172222 192317.

Po 3.000 zł. wygrały nr. nr.: 10710 33688 157530.

Po 2.000 zł. wygrały nr. nr.: 30709 68710 76698 130683 133123 138527 185681

Po 1.000 zł. wygrały nr. nr.: 7413 1374 14625 55121 70710 76730 105530 10871 137632 150941 162361 176009.

Po 600 zł. wygrały nr. nr.: 17661 27318 30375 56821 99598 105220 110226 112099 114854 126283 127291 129199 130517 130659 133053 148176 176869 185386.

Po 500 zł. wygrały nr. nr.: 25 4343 5569 11033 14103 14628 17727 19630 19145 1926 17189 46555 48543 52767 62212 74410 75722 75825 76857 83276 84205 89254 89483 94049 94096 101751 102122 102357 104036 110074 111503 112941 114173 115810 119188 119845 120174 141160 143210 144461 146262 154476 155910 159525 160079 161368 165717 166004 167245 168389 172908 176713 178754 179844 179852 180696 181774 182987 183169 184798 189073 192233 195736 199066 203668 205905 208779 208987 209299.

Po przedwie.

10.000 zł. wygrał nr.: 176024.

Po 5.000 zł. wygrały nr. nr.: 11666 32369 88562.

Po 3.000 wygrały nr. nr.: 8774 26866.

Po 2.000 zł. wygrały nr. nr.: 7246 23320 32560 90995 172083.

Po 1.000 zł. wygrały nr. nr.: 30360 33595 81687 334030 92769 145593 175345.

Po 600 zł. wygrały nr. nr.: 953 6813 116624 124591 126520 154493 160681 165758 22831 30582 72789 82229 86149 93553 172460 188267 207074

Po 500 wygrały nr. nr.: 4651 12475 17220 18434 18821 18943 27239 27722 30945 37366 49158 52070 53671 53834 55570 57384 57766 70526 76591 77052 81069 81432 82646 83052 83912 91553 94041 101524 101910 102213 104962 108180 112848 114586 121674 121732 123829 123926 132853 135143 143836 149879 150426 150859 151859 151798 154534 163768 165896 167633 168725 170072 176499 177191 186210 186348 181037 184227 196096 196183 188183 193046 194912 195317 196698 198743 198754 199933 200210 203685 206968 207336

ŻYCIE EMIGRANTÓW

(Z podróży do Brazylji)

Przyglądam się życiu emigrantów. Z chwilą ustalenia się pogody wylegają wszyscy na pokład. Zdrowy, młody, odważny, przedsiębiorczy energiczny ten element porzuca ojczyznę dla chleba. Szkoda! Dnie im schodzą na tańcu, śpiewie, na grze w karty i na godzinami trwającem przyglądaniu się dali.

Pani Biskupska wciąż czynna, Zbiera grupy i grupki, wykłada zasady higjeny gorących klimatów, rozdaje drobne książeczki z najelementarniejszemi wiadomościami z hiszpańskiego języka, pomaga w nauce, pośredniczy w częstych drobnych zatargach ze służbą okrętową, służy za tłómacza w stosunkach z doktorem, słowem: duchem jest opiekuńczym tej sześćset kilkadziesiat głów liczącej gromady, naogół karnej i sympatycznej.

Niemało żydów. Ci wszyscy, mimo, że się podali za rolników, ułatwia to bowiem uzyskanie wizy paszportowej, znają jakieś rzemiosło. Krawcy, kuśnierze, białoskórnicy, szewcy, paru buchalterów. Wszyscy za bardzo nielicznemi wyjątkami mają w Brazylji krewnych lub przyjaciół, którzy im wynalezienie pracy ułatwią. Żydzi bowiem wszyscy bez wyjątku wysiąda w Rio lub Santos. Argentyna, mimo nieistnienia oficjalnego zakazu, żydom wizy imigracyjnej nie daje lub bardzo utrudnia. Ten z naszej mniejszości narodowej, który mimo wszystko chce do Argentyny się dostać, jedzie do Brazylji w nadziei późniejszego dostania się do swego celu przez zieloną granicę Urugwajską.

Polacy i Rusini (sporo tych ostatnich) w gorszej są sytuacji i przyszłość ich wzbudza niepokój. Są to rolnicy, t. j. ludzie silni wprawdzie, zdrowi i muskularni, chętni do pracy, ale z rolnictwem takiem, jakie w Argentynie przeważa t. j. z rolnictwem maszynowem nieobeznani są zupełnie.

Rzadko trafia się taki, który ma na miejscu punkt oparcia u krewnego lub znajomego. Jadą przed siebie na chybił-trafił z kilkoma, najwyżej kilkudziesięcioma dolarami w kieszeni. Dużo kobiet i dzieci —Co poczną, czy znajdą zajęcie i jakie? Narazie o tem nie myślą. Harmonika gra. Chłopcy z dziewczętami, młodemi kobietami lub ze sobą wybijają na pokładzie hołupce. Narazie dobrze im. O tem co będzie za dwa tygodnie— nie myślą. Będzie czas.

A emigrantom na Światowidzie i bliźniaczym jego Krakusie istotnie dobrze się dzieje.

Zwiedzam kabiny, stołowy, kuchnię. Kosztuję strawę. Kabiny obszerne dość, na cztery, sześć, najwyżej ośm osób. Gorąco tam, ale nie więcej, niż w klasie I. Ogromny stołowy, zaopatrzony w wentylatory, o ozdobnych ścianach z różnokolorowego drzewa. Na ścianach sztychy z życia polskiego. Wawel, Kościuszko pod Racławicami i inne.

Obrusy czyste; służba polska; nadpisy orjentacyjne polskie. Bar— kantyna jasny, chłodzące napoje (piwo, lemoniada, woda mineralna, wszystko zimne i z lodem—z wykluczeniem wódki i wogóle trunków mocniejszych) tanie.

Strawa obfita i smaczna. Emigrant nieraz żąda drugiej porcji. Dostaje ją zawsze, bez ograniczenia. Codzień na deser pomarańcze, jabłka lub banany.

Cały pokład od przodu (t. z. le gaillard) aż do tyłu (la dunitse) z wyjątkiem pomostku kapitana i bardzo niewielkiego II piętra zarezerwowanego dla oficerów i nielicznych pasażerów klasy pierwszej, do dyspozycji emigrantów. Żadnego skrępowania ani wypędzania, zawsze przykrego. Niema wątpliwości, że na żadnym innym okręcie zabierającym emigrantów tak dobrze się im nie dzieje.

Pochodzi to stąd, że wszystkie towarzystwa okrętowe przewożą emigrantów na statkach na których mają sporo kabin I i II klasy, dla których najlepsze, najprzewiewniejsze i najbardziej oddalone od kominów i kuchni zabrane są miejsca. Emigrantów wtłacza się najczęściej do dwóch ogromnych pomieszczeń w dolnej części okrętu położonych, za ciasnych jednak dla przewożonej ilości ludzi, z których jedno dla mężczyzn, drugie dla kobiet i dzieci jest przeznaczone.

Miejsca spaceru i użycia powietrza ciasne, gdzieś z tyłu okretu. od lepiej płacącej publiczności I i II klasy oddzielone sztachetami—słowem warunki przypominające przed 70-ciu laty jeszcze uprawiany handel murzynami, zwanymi wonczas w żargonie profesji drzewem hebanowem Pytam któregoś dnia drugiego kapitana (le second), dlaczego Światowid po drodze nie zaczepia o któryś port hiszpański i stamtąd nie zabierze jeszcze pewnej ilości emigrantów, skoro na Światowidzie sto kilkadziesiąt jest jeszcze miejsc.

Nie możemy tego robić, odpowiada. Towarzystwo „Chargeurs Reunis" utrzymuje też komunikację pomiędzy Hiszpanją i Portugalją a Południową Ameryką. Emigranci hiszpańscy na tamtych statkach podróżują w normalnych warunkach (t. j. jak je przedstawiłem wyżej). Gdyby zobaczyli o tyle korzystniejsze warunki podróży zgotowane Polakom na „Światowidzie" i „Krakusie" dzięki porozumieniu Towarzystwa z Rządem Polskim, narażeni byliśmy na stratę klienteli lub na dostosowanie innych statków do tej samej klasy. — Zbyt wielkim byłoby to kosztem poczem musielibyśmy albo znacznie podnieść cenę przejazdu, albo duże ponosić straty.

Siedem towarzystw okrętowych przewozi emigrację naszą do Ameryki Południowej. Są to: Chargeurs Reunis, Cosulich line, Królewsko-Holenderski Lloyd, Nelson line, Societe Generale des transports maritimes, Royal Mail, Navigazione, Generale Italiane.

Z nich jedynie Chargeurs Reunis mają dwa bliźniacze statki po 17,000 tonn, Krakus i Światowid, które są zastosowane wyłącznie do celów emigracyjnych (2-ej klasy niema wcale, 1-ej 3 kabiny) i odchodzą z Gdyni.

Statki innych towarzystw trudniących się przewozem naszej emigracji do Ameryki południowej odchodzą z Marsylji, Boulogne, Bordeaux, Cherbourga, Tryjestu i Genui. Mają one przeważnie pierwszą i drugą klasę, a klasa trzecia, jako nie stanowiąca głównego, względnie jedynego zarobku, z natury rzeczy w znacznie gorszych jest warunkach komfortu.

Nasuwa się tu pytanie: czyby Rząd Polski, który tak chlubnie i dodatnio rozwiązał część swego zadania przez zakontraktowanie Towarzystwa Chargeurs Reunis Światowida i Krakusa, czyby Rząd Polski nie mógł wydawanie paszportów emigracyjnych do Południowej Ameryki uwarunkować wyjazdem emigranta z Gdyni.

Następujące z tego mogłyby wynikać korzyści: 1-o Siła nośna Światowida i Krakusa byłaby wyzyskana zupełnie, przez co towarzystwo to lepsze na umowie z Rządem Polskim robiłoby interesa. A skoro zawarto pewną umowę, życzyć należy by kontrahent na niej wyszedł jaknajlepiej. Ułatwi to bowiem po wygaśnięciu umowy, odnowienie jej na korzystniejszych dla nas warunkach.

Z 830 miejsc III klasy tym razem emigranci zajęli tylko 650. z tych zaś Polaków, względnie polskich obywateli 560. Dziewięćdziesięciu Jugosławian i innych przyjęto na statek w Hawrze. 180 łóżek wolnych.

Wynika z tego, że przy uwarunkowaniu wydania paszportu emigracyjnego odjazdem z Gdyni, 270 emigrantów pojechałoby Światowidem, miast wzbogacać inne towarzystwa, które nasz port omijają, a im gorsze od Chargeurs Reunis dają warunki podróży.

2-o Pieniądz emigranta opłacałby wyłącznie polskie drogi żelazne, pomijając niemieckie, francuskie i inne.

3-o Skoro dwa zakontraktowane statki jużby nie wystarczyły dla pomieszczenia i przewiezienia za ocean całej emigracji polskiej, znalazłoby się niebawem towarzystwo chętne do zawarcia umowy wzorowanej na umowie Rządu Polsk. z T-wem Chargeurs Reunis.

Tonaż portu Gdyńskiego zyskałby na ilości, zasoby i powaga polskiego portuby się wzmogły.

4-o Zwiększona w ten sposób komunikacja z Południową Ameryką, skąd statki do Gdyni wracają z małym lub zgoła bez ładunku, zachęciłaby może naszych kupców do poczynienia kroków celem wyemancypowania się z rąk hamburskich pośredników, chociażby w dziedzinie jednej tylko kawy.

Tu dodać należy, że kontrakt Rządu Polskiego z T-wem Chargeurs Reunis zniewala towarzystwo do przyjęcia na każdy z tych dwóch statków po czterech elewów oficerskich płatnych przez towarzystwo, i jeszcze po dwóch płatnych przez Polskę, względnie bezpłatnych.

Szkoda wielka, że atut ten nie jest wyzyskany. Oficerowie każdego statku lubią elewów bo na nich zwalają część swojej roboty. Nauka żeglugi praktykowana na wielkich statkach dalekiego przeznaczenia niezawodnie nic prócz pożytku naszej młodzieży nie przyniesie.

Na Światowidzie mamy dwóch elewów: kończącego już swą praktykę Lipskiego, i rozpoczynającego ją Skarżyńskiego. Jeszcze 4 młodych ludzi mogłoby tu znaleźć praktykę fachową, zdrowie, umeblowanie umysłu przez podróże i pewne otrząśnięcie się z polskiej gnuśności i od polskiego partykularza.

Wielkim narodem stać się możemy tylko przez żeglugę. Przyszłość nasza na morzu — lub nie mamy jej wcale.

Szymon Meysztowicz

Uroczysty Obchód Imienin Marszałka J. Piłsudskiego

Nabożeństwa i defilada

Uroczystości obchodu imienin Marszałka Piłsudskiego rozpoczęte zostały nabożeństwem w Katedrze Archidiecezjalnej oraz w świątyniach innych wyznań.

Solenne nabożeństwo w Katedrze odprawione przez JE ks. Arcybiskupa R. Jałbrzykowskiego w asystencji duchowieństwa wysłuchane zostało przez liczne rzesze wiernych, przedstawicieli władz, nauki i organizacyj społecznych z pp. wojewodą Raczkiewiczem, JM ks dr. Falkowskim, prezesem Gieczewiczem i innemi na czele.

W nawie głównej ustawione zostały poczty chorągwiane, boczne zaś zapełniły tłumy modlących się.

Jednocześnie w kościele św. Kazimierza JE ks. biskup Bandurski odprawił nabożeństwo dla oddziałów garnizonu wileńskiego. Tu władze rządowe reprezentował p. wicewojewoda Kirtiklis, oraz gen. gen. Dąb Biernacki i Krok Paszkowski. Przed nabożeństwem gen. Dąb Biernacki dokonał przeglądu oddziałów wojskowych i przysposobienia wojskowego.

Po nabożeństwach dorocznym zwyczajem odbyła się defilada wojska, policji, oddziałów przysposobienia wojskowego i szkół przyjmowana na placu Łukiskim przez pp. wojewodę Raczkiewicza i gen. Dąb Biernackiego.

W karnym szyku szły, prowadzone przez dow. 4 p. uł. płk. Kozierowskiego oddziały piesze i konne, wzbudzając ogólny zachwyt licznych rzesz publiczności zgromadzonej na chodnikach wzdłuż całej ul. Mickiewicza.

Dekoracja zasłużonych

O godz. 1 po poł. w Białej Sali pałacu odbył się uroczysty akt dekoracji 23 ch osób którym w imię zasług położonych dla dobra Ojczyzny nadane zostały odznaki „Odrodzenia Polski".

Po odczytaniu dekretów i wręczeniu odznak p. wojewoda przemówił do odznaczonych podkreślając doniosłość chwili.

Delegacje uczennic gimn. im. Orzeszkowej i Czartoryskiego wręczyły bukiety kwiatów swym przełożonym nagrodzonym za zasługi na polu szerzenia oświaty.

W imieniu nagrodzonych przemówił prof. Jakowicki, prosząc p. wojewodę o przesłanie p. Marszałkowi Piłsudskiemu wyrazów hołdu i czci.

Akademja w Uniwersytecie

Akademja w Auli Kolumnowej Uniwersytetu gromadząca duchową elitę społeczeństwa wileńskiego, była kulminacyjnym punktem hołdu złożonego Marszałkowi Piłsudskiemu w dniu Jego imienin. Nie brakło na niej nikogo z pośród wybitnych przedstawicieli władz cywilnych, wojskowych, nauki i społeczeństwa.

Po odśpiewaniu przez chór akademicki kilku pieśni zagaił JM. ks. rektor Falkowski zaznaczając, że akademja ma na celu uczczenie zasług Marszałka Piłsudskiego, wskrzesiciela rycerstwa polskiego, bojownika o Wolność i Niepodległość który ukochane Wilno przyłączył do Macierzy i mury USB przywrócił do świetności.

Przemówienie swoje zakończył JM okrzykiem na cześć Solenizanta, podchwyconym przez obecnych.

Następny mówca mjr. K. Bąbiński (5 ppleg.) poświęcił swe przemówienie omówieniu psychologji szarego żołnierza tak ukochanego przez Marszałka Piłsudskiego.

W imieniu Senatu Akademickiego zabrał głos prof. B. Rydzewski dając charakterystykę postaci Marszałka.

„Rachunki Piłsudskiego— zakończył swe przemówienie prof. Rydzewski — są przedziwnie proste, tak proste iż przez paradoks stają się niepojęte, a ostateczne równanie jest takiem jakiem je widział. Są one inne niż rachunki innych ludzi.

W rachunki swoje wprowadza Piłsudski czynniki niebrane w rachubę przez innych, a więc wiarę w to, że dusza ludzka jest dobra i szlachetna, że potrafi się człowiek zdobyć na najwspanialszy lot, trzeba w nim tylko drzemiącą tęsknotę obudzić.

Trzeba z duszy ludzkiej wydobyć to co najlepsze, czego często sam nie odczuwa.

Zabić w swoim narodzie małostkowość, zawiść, podłość, widzieć go krocącym na czele ludzkości, opromienionego sławą niedoścignego w poczynaniach ze stygmatem wielkości i bezgranicznego rozmachu sił twórczych.

Trud jaki podjął Piłsudski jest niewiarogodnie trudny. Jest szalony.

Dziś gdy ze wszystkich stron Polski płyną życzenia dla ukochanego wodza, dla naszego w Uniwersytecie wileńskim serdecznego opiekuna, niech z tego Wilna wyjdą życzenia spełnienia się zadania najtrudniejszego, jaki w swem życiu podjął Piłsudski.

Niech mu w tej pracy staną przy boku najlepsze duchy przeszłości Polski, a podjęte wileńskie hasło — mierz siły na zamiary — niech się spełni.

Niech w dniu dzisiejszym zatrzepocze mu nad siwą głową orzeł białopióry ze złocistą koroną piastową. Niech staną mu u boku najlepsi z Piastów i Jagiellonów.

Niech staną przy nim z poszumem pancerza rycerze z lat dawnych i ci najmłodsi, co przy nim idąc legli; niech złożą mu słowa, Szczęść Boże...

I niech zaniesie mu w tym dniu uroczystym poszum borów naszych, z nad Wilji i Niemna słowa serdeczne i proste od naszych ziem i łąk, pałaców i chat".

Następnie przemówił p. Prezydent Folejewski prosząc p. wojewodę o przesłanie Solenizantowi depeszy z wyrazami czci i hołdu.

Akademję zakończył koncert orkiestry wojskowej.

Akademje i spektakle

Prócz akademji w Uniwersytecie odbyły się akademje zorganizowane przez kolejarzy w „Ognisku" kolejowem, Zw. Peowiaków, Komendę Strzelca, Kursy dla dorosłych przy gimn. im. Kraszewskiego i wiele innych.

O czwartej w Sali Miejskiej zaczęła się zabawa dla dzieci urozmaicona występami artystów i baletem uczenic. Dzieciarnia (przybyło jej ponad tysiąc) otrzymała podarunki.

Po południu odbyło się w teatrze na Pohulance przedstawienie dla oddziałów garnizonu, wieczorem zaś drugie przedstawienie uroczyste, poprzedzone przemówieniem.

We wszystkich świetlicach wojskowych odbyły się pogadanki.

Nastrój uroczysty panował wczoraj przez cały dzień. Na ulicach ruch wzmógł się wielokrotnie, a wieczorem w kilkunastu punktach miasta, oraz na górze Zamkowej, lśniły tysiącem ogni monogramy Dostojnego Solenizanta. T.

Studenci białoruscy potępiają działalność posłów klubu białoruskiego i bezbożników

W ubiegły wtorek w godzinach wieczornych miało miejsce zebranie studentów Białorusinów studjujących na Uniwersytecie Stefana Batorego w sprawie prześladowań religijnych w Rosji Sowieckiej. Na zebraniu omawiano m.in. działalność niektórych grup uchodzących za białoruskie a które faktycznie jedynie pod płaszczykiem narodowościowym uprawiają występną działalność wywrotową, nakazaną im przez Komintern a która nic niema wspólnego z kulturalnym ruchem białoruskim. Gdy uczestnicy po wyczerpaniu przewidzianego porządku dziennego opuścili zebranie, wśród wychodzących powstała myśl zademonstrowania swego stosunku do udających Białorusinów komunistów.

Nie zwracając zbytniej na siebie uwagi grupa młodzieży białoruskiej udała się przed lokal centralnego sekretarjatu „białoruskiego" robotniczo - włościańskiego klubu poselskiego mieszczącego się jak wiadomo przy ulicy Piwnej z zamiarem spytania na miejscu u kierowników klubu jakim prawem uzurpują oni sobie prawo przemawiania w imieniu ludności białoruskiej, z którą nie mają nic wspólnego.

Sekretarjat był zamknięty ponieważ najprawdopodobniej obecni tam posłowie obawiając się konsekwencyj jakie mogą wyniknąć i uważali za wskazane drzwi zaryglować i światła pogasić. Demonstranci nie chcąc siłą dostać się do lokalu zerwali jedynie szyld sekretarjatu BWRK i zniszczyli go wznosząc okrzyki przeciwko zdrajcom i sługom komunizmu.

Nieco potem inna grupa studentów białoruskich zebrała się przed lokalem Towarzystwa Szkoły Białoruskiej i Białoruskiego Banku Spółdzielczego przy ulicy Gdańskiej gdzie powtórzyła się podobna demonstracja i również zerwano i zniszczono szyldy. Nim przybyła policja zebrani rozproszyli się. (c)

Sędzia Szczęsnowicz komisarzem wyborczym okręgu — Lida

Wobec rozpisania nowych wyborów w okręgu wyborczym nr. 62 — Lida, obejmującym powiaty lidzki i wołożyński woj. nowogródzkiego oraz oszmiański, wilejski i mołodeczański woj. wileńskiego, generalny komisarz wyborczy mianował przewodniczącym Okręgowej Komisji Wyborczej Wojciecha Szczęsnowicza, sędziego sądu powiatowego w Lidzie, zaś zastępcę przewodniczącego tej komisji Konstantego Achmatowicza sędziego okręgowego śledczego na pow. wołożyński. Wybory odbędą się w dniu 25 maja rb. Spisy wyborców oraz podział na obwody głosowania pozostają te same jakie były przy ostatnich wyborach do Sejmu w r. 1927 — 28 (y).

TANI TYDZIEŃ KSIĄŻKI!

od 20 — 29 marca r. b.

Księgarnia Józefa Zawadzkiego

w Wilnie. Zamkowa 22.

Sprzedaje KSIĄŻKI wybrane z różnych działów oraz NUTY ZE ZNIŻKĄ 30 proc. — 75 proc. od cen katalogowych.

UWAGA: Wyprzedaż posezonowa!

Z SĄDÓW

SESJA WYJAZDOWA SĄDU OKRĘGOW.

W dniu dzisiejszym wyjeżdża do Głębokiego na sesję wyjazdową III wydział kar Sądu Okręgowego w składzie: , sędziowie Sienkiewicz, Miłaszewicz i Brzozowski.

Sesja potrwa do 26 bm. i na wokandzie znajdzie się piętnaście spraw.

Lwaj kamraci Gramowski Karpowicz zasiedli na ławie oskarżonych w Sądzie Okręgowym aby odpowiadać: Gramowski za zamordowanie nożem Łazarza Sokołowa, Karpowicz za podżeganie go do tego czynu.

Zabójstwo poprzedziła kłótnia, w wyniku której krewki Gramowski pchnął przeciwnika nożem kilkakrotnie. Jeden z ciosów trafił w serce.

Sąd Okręgowy uznał Gramowskiego winnym w myśl art. 467 KK i wyznaczył mu karę 3 lat i 6 miesięcy więzienia i uniewinnił całkowicie Karpowicza. Prokurator zaapelował i sprawa ta znalazła się wczoraj na wokandzie Sądu Apelacyjnego który po zaznajomieniu się ze sprawą zmienił wyrok pierwszej instancji uznał Gramowskiego winnego zabójstwa i skazał na 6 lat ciężkiego więzienia. W stosunku do Karpowicza wyrok pozostał bez zmian.

Obronę oskarżonych wnosili w obu instancjach. Gramowskiego adw. Totwen, Karpowicza adw. Szyszkowski. (y)

— Grypę, kaszel bronchit uleczysz systematycznem piciem szczawnickich wód kruszcowych „Stefana" i „Józefiny". Choroby żołądka i przemiany materji usunie Ci szczawnicka „Magdalena" i „Wanda". Do nabycia w aptekach i składach aptecznych.

Echa zabójstwa pełnomocnika komunistycznej listy

na fortach hrybiskich

W miesiącu maju roku 1927 podczas akcji wyborczej do wileńskiej Rady Miejskiej miejscowi komuniści wystawili własną listę która otrzymała w komisji wyborczej kolejny numer trzynasty. Pełnomocnikiem „trzynastki" był członek związku kamasznikow niejaki Szwargojc zamieszkujący przy ulicy Gaonna vis a vis Komendy Policji. Szwargojc wybitny komunista brał bezpośredni udział w akcji wyborczej rozrzucając osobiście odezwy wywrotowe i wypisując na ścianach domów hasła wyborcze komunistów.

W parę dni po złożeniu przez Szwargojca listy w pobliżu urządzeń fortyfikacyjnych na Hrybiszkach zatrudnieni tam robotnicy znaleźli zwłoki młodego żyda w którym rozpoznano Szwargojca.

Na ciele zamordowanego stwierdzono dwanaście ran zadanych sztyletem przeważnie w głowę a wyraźne ślady wskazywały że Szwargojca napadnięto znienacka i w straszliwy sposób znęcano się. Koło miejsca zbrodni znaleziono farbę i pędzel rozrzucone w nieładzie oraz czapkę która jak następnie okazało się nie była własnością zamordowanego a należała do jednego z jego prześladowców.

Znalezienie czapki pozwoliło policji skierować śledztwo na odpowiednie tory i w rezultacie policja ustaliła że sprawcą morderstwa jest towarzysz partyjny zabitego—Pierewozkin zamieszkujący wówczas przy ulicy Piłsudskiego.

Gdy policja badając wszystkich, którzy z ordynacją wyborczą podpisali listę nr. 13 wezwała do urzędu figurującego również na tej liście Pierewozkina, ten nie stawił się i dopiero wówczas wyjaśniło się, że znikł on z mieszkania tej samej nocy kiedy zamordowano Szwargojca. W wyniku dalszych dochodzeń z mroków tajemnicy otaczającej śmierć pełnomocnika komunistycznej listy,poczęły wyłaniać się pewne szczegóły, które stwierdziły, że Szwargojc padł z wyroku śmierci wydanego przez partję, która podejrzewała go o zdradę.

Wykonawcą wyroku został wyznaczony Pierewozkin, który pod pretekstem rozrzucania odezw wyciągnął Szwargojca na peryferje miasta i tam w odpowiedniej chwili bestjalsko zamordował.

Pierewozkin rok ukrywał się,nie przestając nadal pracować w partji komunistycznej i dopiero w połowie ubiegłego roku ujęto go łącznie z innymi w Warszawie podczas likwidacji tamtejszych jaczejek komunistycznych. Posiadał on fałszywe dowody lecz mimo to rozpoznano w nim poszukiwanego zabójcę i postawiono w stan oskarżenia. Onegdaj stanął on przed Sądem warszawskim, który zasądził go na 4 lata ciężkiego więzienia za działalność komunistyczną. Natomiast sprawę zabójstwa Szwargojca Sąd wydzielił i będzie ona rozpatrywana w innym terminie już na terenie gdzie zbrodnia została dokonana. Więc w najbliższym czasie będziemy mieli w Wilnie rzadki proces, który odsłoni rąbek kulis za któremi działają nasi komuniści. (c)

KRONIKA

CZWARTEK **20** DZIŚ Archippa Jutro Benedykta

Wschód sł. g. 5 m. 39

Zachód sł. g. 5 m. 49

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S. B. w Wilnie z dnia 19 — III. 1930 r.

Ciśnienie średnie w mm } 753

Temperatura średnia } —2°C

Temperatura najwyższa: + 4°C.

Temperatura najniższa: — 0°C.

Opad w milimetrach: —

Wiatr przeważający } Południowy

Tendencja barometryczna: stan stały.

Uwagi: pochmurno, mgła

KOŚCIELNA

— (k) **Nieustanna Adoracja Przenajświętszego sakramentu.** Dnia 22 marca w kościele w Pelikanach przypada całodzienna Adoracja Przenajświętszego Sakramentu dn 23 marca w kościele w Mosarzu.

ŻAŁOBNA.

— **Nabożeństwo za spokój duszy śp. Józefa Śliwińskiego.** W poniedziałek 24 bm. o godz. 10 odbędzie się nabożeństwo żałobne w kościele św. Jana za spokój duszy śp. Józefa Śliwińskiego, wielkiego pianisty polskiego, niedawno zmarłego w Warszawie.

— **Nabożeństwo żałobne za spokój duszy śp. Józefa Montwiłła.** Dziś o godz. 9.30 rano ks. biskup K. Michałkiewicz odprawi w Bazylice Metropolitalnej nabożeństwo żałobne za spokój duszy śp. Józefa Montwiłła. Podczas nabożeństwa pienia żałobne wykona chór „Lutni" wileńskiej.

MIEJSKA

— (o) **Z posiedzenia miejskiej komisji kulturalno oświatowej.** Dnia 18 marca odbyło się posiedzenie miejskiej kulturalno - oświatowej komisji.

Sprawa subsydjów żydowskim szkołom prywatnym została przekazana do rozpatrzenia specjalnej podkomisji, wyłonionej w składzie dr. Dobrzańskiego, dr. Z. Federowicza, T. Młodkowskiego, inż. Spiro, dr. Rafesa i J. Szłapelisa.

Przy rozpatrzeniu preliminarza budżetowego działu oświaty pozaszkolnej na rok 1930 — 31, komisja uchwaliła wstawić do budżetu następujące subwencje: 1) dla Polskiej Macierzy Szkolnej w wysokości 3000 zł. 2) dla kół naukowych USB — 4000 zł., 3) dla Twa uniwersytetów robotniczych (TUR) — 3000 zł., 4) dla Chrześcijańskich uniwersytetów robotniczych — 2000 zł., 5) dla kulturant'u — 1000 zł.

Następne posiedzenie komisji odbędzie się w następny poniedziałek.

— (o) **Nowe paszporty.** Jak się dowiadujemy, z dnia 1 kwietnia Magistrat przystąpi do wydawania mieszkańcom m. Wilna t.zw. 60 groszowych paszportów (dowodów tożsamości). W tym celu przy jednym z wydziałów Magistratu będzie utworzony specjalny referat.

— (o) **Sprawy 2ch Targów Północnych.** Dziś, dnia 20 marca, o godz. 20 w sali posiedzeń Rady Miejskiej odbędzie się posiedzenie komitetu wykonawczego i wystawy Rolniczo - Przemysłowej w Wilnie. Na porządku dziennym: 1) sprawa terminu 2gich Targów Północnych, 2) wybory 3go członka do komisji rewizyjnej.

— (o) **Posiedzenie miejskiej komisji sanitarnej.** Dziś, dnia 20 marca w Magistracie odbędzie się posiedzenie miejskiej komisji sanitarnej z następującym porządkiem dziennym: 1) sprawa wysyłania chorych do szpitali zamiejscowych, 2) budżet zakładów leczniczych.

— (o) **Budżet miejski.** Na wtorkowem posiedzeniu miejska komisja finansowa przystąpiła do rozpatrzenia projektu preliminarza budżetowego m. Wilna na rok 1930 — 31. Następne posiedzenie odbędzie się dziś dnia 20 marca.

— (y) **Choroby zakaźne zbierają obfity plon.** W okresie od 9 — 15 bm. choroby zakaźne zebrały na terenie woj. obfity plon. W okresie tym zachorowało na: dur — 20 osób płonicę — 19, błonicę — 14 (trzy wypadki zakończyły się śmiercią chorego), odrę — 44 — pięć zgonów), krztusiec — 11 (2 zgony) jaglicę 196 i gruźlicę 25 (2 zgony).

Jak widać z tego posiew śmierci jest b. znaczny.

POCZTOWA

— (y) **Zasilanie rynku pieniężnego Wileńszczyzny przez P. K. O.** W zrozumieniu potrzeb pieniężnych tutejszego rynku, Pocztowa Kasa Oszczędności nabyła 8 proc. listów zastawnych Tow. Kredytowego m. Wilna na sumę nominalną 330.700 zł. i 8 proc. listów na sumę nominalną dolarów 86.000, płacąc za te listy zgórą 860.000 zł. Cyfry powyższe świadczą wymownie, że działalność P. K. O. nie ogranicza się wyłącznie do zbierania oszczędności lecz również wydatnie pomaga instytucjom kredytowym w ich akcji kredytowej, nabywając emitowane przez nie listy zastawne.

SZKOLNA

— (a) **Kursy ogrodnicze.** W celu podniesienia poziomu fachowego ogrodników-praktykantów Wileńskie Towarzystwo Organizacyj i Kółek Rolniczych wespół z Wileńskim Towarzystwem Ogrodniczem urządza 8 miesięczny kurs dla ogrodników, praktykantów i miłośników ogrodnictwa.

Kurs zapozna ogrodników z najnowszemi zasadami pielęgnowania sadów, ogrodów warzywnych, walką ze szkodnikami w ogrodnictwie i organizacją zbytu jarzyn i owoców. Wykłady rozpoczną się już dziś wieczorem. Słuchacze płacą za cały kurs 5 zł.

ZEBRANIA I ODCZYTY

Towarzystwo Wychowania Przedszkolnego zawiadamia, że dnia 21 (w piątek) o godz. 6 wiecz. odbędzie się w lokalu przedszkola (przy ul. Św. Anny 2) odczyt pod tytułem: „Karność.

Wstęp bezpłatny dla członków i gości.

— (k) **Zebranie Organizacyj charytatywnych.** Konferencja św. Wincentego a Paulo męska II odbędzie się w piątek 21 marca o godzinie 7 wiecz na plebanji.

(k) **Zebranie Stowarzyszenia dla Misyj Wewnętrznych** parafji św. Jakóba odbędzie się 23 marca o godz. 4.30 pp. w sali górnej

— (k) **Zebranie Ligi Katolickiej męskiej parafji św. Rafała** odbędzie się w niedzielę 23 marca zaraz po sumie.

— (k) **Dnia 23 mar. stowarzyszenie matek chrześcijańskich** parafji św. Jana ma swoje zebranie w sali parafjalnej o godz. 6 pp. na zebraniu odbędzie się odczyt na który wstęp wolny jest wszystkim rodzicom, interesującym się sprawą wychowania dzieci.

Za spokój duszy

Ś. † P.

JÓZEFA MONTWIŁŁA

wielkiego działacza społecznego i niezrównanego filantropa odbędzie się dziś w czwartek 20-go marca o godz. 9 min. 30 rano w Bazylice Metropolitalnej nabożeństwo żałobne, na które zaprasza

Zarząd Towarzystwa Popierania Pracy Społecznej.

AKADEMICKA

— (a) **Wybory do wzajemnej pomocy studentów żydów.** Onegdaj odbyły się wybory do wzajemnej pomocy studentów żydów uczęszczających do USB. Mimo nieprzebierającej w środkach agitacji radykałów, większość mandatów zdobyli sjoniści.

RÓŻNE

— **Z Wileńskiego Przedsiębiorstwa „Klucze".** W miesiącu listopadzie 1927 roku zarząd przedsiębiorstwa „Klucze" rozesłał wszystkim swym klijentom okólnik z następującą prośbą „aby w lokalu, przyjętym do ochrony W.P. zechciał pozostawiać światło na noc, w głuchych zaś okiennicach i drzwiach sporządził małe otwory, opatrzone siatką drucianą przez które wartownik przedsiębiorstwa mógłby obserwować, co się dzieje wewnątrz tego lokalu. Sposób ten przed laty został przyjęty w całej Europie, jako najradykalniej szy środek zabezpieczenia się od nocnej kradzieży".

Zachodzi obecnie pytanie, czy jeżeliby spełniano tę naszą prośbę, możliwe byłyby ostatnie bezczelne kradzieże, jak naprzykład w firmie „Perkowski i Malinowski". Sklepy, z ulicy nieoświetlone, okna których na głucho zasłonięte deskami, przedstawiają dla wartownika objekt ochronny tylko zzewnątrz i nie dają żadnej możliwości zaglądania do wnętrza.

Przedsiębiorstwo „Klucze" przykłada wszelkich starań, aby uniemożliwić kradzieże w ochranianych rejonach, lecz o ile sami właściciele ochranianych objektów nie zastosowują się do udzielanych przez nas wskazówek — najsumienniejsze pilnowanie nie może zapewnić całkowitego bezpieczeństwa.

Usilnie więc za pomocą prasy, w interesach naszych klijentów, wznawiamy powyższą naszą prośbę, spełnienie której przy nie znacznym lecz koniecznym wydatku, ochroni firmy przed wielkiemi stratami, gdyż znacznie zwiększy szanse ochrony, umożliwi nam spełnienie naszego zadania — przez dobrą organizację wartowniczą wyplenić wszelkie kradzieże. Wówczas uniemożliwi się złodziejom ich bezczelną pracę nocną, a nas ochroni się od wszelkich niesłusznych narzekań.

TEATR I MUZYKA.

— **Teatr mielski na Pohulance. Ostatnie przedstawienia sztuki „Broadway".** Dziś pełna wzruszających momentów i grozy sensacyjna sztuka amerykańska „Broadway" wywierająca silne niezatarte wrażenie. Pomimo wielkiego powodzenia sztuka ta ze względów technicznych schodzi niebawem z repertuaru ustępując miejsce głośnej sztuce wojennej L. Franka „Karol i Anna".

— **Teatr mielski Lutnia.** Dziś po raz 5 ty komedja polska Fijałkowskiego i Dunin Markiewicza „Miłość czy pięść" ilustrująca z całą dokładnością życie w dworze polskim na Kresach Wschodnich. Rolę główną kreuje dyr. A. Zelwerowicz. Dotychczasowe przedstawienia tej sztuki odbyły się przy wypełnionej do ostatniego miejsca widowni. W przygotowaniu krotochwila z życia akademickiego „Błędny bokser" Smólskiego.

— **Popularne przedstawienie dla wszystkich.** W poniedziałek najbliższy dla niezamożnych warstw publiczności wileńskiej Dyrekcja Teatrów organizuje specjalne widowisko po cenach minimalnych od 30 do 80 gr. (parter i rząd). Odegrane zostanie nieśmiertelne dzieło A. Fredry „Dożywocie" w wykonaniu wybitniejszych sił zespołu. Bilety w kasie zamawian.

— **Przedstawienia popołudniowe.** W niedzielę nadchodzącą w obu Teatrach Miejskich odbędą się przedstawienia popołud. po cenach zniżonych. W teatrze na Pohulance barwna opera narodowa „Krakowiacy i Górale", w teatrze Lutnia doskonała komedja „Gdybym chciała" w premjerowej obsadzie.

— **Koncert Claudio Arrau.** Na koncercie Wil. Tow. Filharmonicznego we wtorek 25 bm. w teatrze na Pohulance wystąpi znakomity pianista wszechświatowej sławy Claudio Arrau. W programie: Bach, Beethoven, Szuman, Debussy, Strawiński. Bilety w kasie zamawian.

— **Koncert chórów wileńskich.** Do rzadkich atrakcyj miłośnicy śpiewu chórowego będą mogli zaliczyć koncert chórów wileńskich, należących do Wil. Związku Towarzystw Śpiewaczych i Muzycznych. Koncert ten odbędzie się w niedzielę 23 bm. w sali Śniadeckich USB.

Prócz chórów, które zbiorowo wykonają szereg utworów znanych kompozytorów polskich pod dyr. prof. Wł. Kalinowskiego, wystąpią z własnym programem chóry męskie: Drukarzy i Pocztowy i chóry mieszane „Echo", „Hasło" i Tw. „Lutnia".

Bilety od 50 gr. nabywać można w kasie teatru miejskiego (A. Mickiewicza 8, sala „Lutnia") codziennie od g. 1 r. do 9 wiecz. bez przerwy, a w niedzielę od g. 11 r. do 3. Od 6 wieczorem w kasie przy wejściu na koncert (Sala Śniadeckich USB).

Początek o godz. 8.30 w.

Z życia akademickiego

SĄD NAD ŚREDNIOWIECZEM.

Najbliższy czwartek akademicki urządzany przez Koło Historyków U.S.B. —Przemówienie kol. Antoniego Gołubiewa we wczorajszym kwadransie ak.

Normalny, codzienny sąd o średniowieczu, o tej najdziwniejszej może epoce całej historji domaga się rewizji. Nie dlatego, że jest on niesłuszny — nad tem możnaby zresztą bardzo wiele dyskutować, lecz dla tego, że został oparty na przesłankach niewystarczających, że został wydany przez epokę, będącą wrogiem średniowiecza, a stąd względem niego nieobjektywną—przez epokę Oświecenia. Sąd ten przetrwał w nauce do wojny światowej — po niej poczęły się mnożyć próby rewizji, próby spojrzenia na daną kwestję z innego punktu widzenia. Równocześnie w społeczeństwie — niewiadomo skąd i jak — powstaje coraz wyraźniejsza sympatja do pogardzanej niegdyś epoki. Czy sympatja ta jest słuszna, tego nie rozstrzygamy. Trzeba jednak stwierdzić że powstała i to jest jeszcze jeden powód konieczności rewizji dotychczasowego poglądu.

Trzeba spokę osądzić raz jeszcze, trzeba wydać sąd drugi — po pierwszym wydanym przez „Oświecenie — sąd objektywniejszy i spokojniejszy.

Impreza Koła Historyków nie będzie wydaniem tego sądu, będzie jedynie postawieniem zagadnienia, poruszeniem problemu. Gdyby rozpocząć próby charakteryzowania epoki zajęłoby to zbyt wiele czasu — trzebaby wygłosić długi szereg referatów, zdolnych zainteresować jedynie ludzi bardziej z przedmiotem obznajmionych. Stąd koło poszło drogą całkiem inną. Nie mogąc podać charakterystyk, rzuciło kilka rysów najbardziej charakterystycznych w kontraście z epoką dzisiejszą, ujęło to w barwne ramy sceniczne, chcąc stworzyć rzecz w stylu średniowiecznego misterjum. Wciągnięcie w akcję całej sali było dalszym etapem usiłowań organizatorów widowiska. Stworzenie pewnego nastroju, pewnej atmosfery, zwrócenie uwagi na zagadnienia jakoby rozwiązanie ostateczne jest celem ostatecznym. Jakiemi środkami zosta nie to osiągnięte zobaczę. Szanowni słuchaczę zbierzcie się w czwartek 20 marca o godz. 8 w sali Śniadeckich.

SPORT

Spóźniony sezon

Nagły powrót zimy odsunął znów na czas nieokreślony możność rozpoczęcia sezonu wiosennego lekkoatletów i piłkarzy.

Podczas, gdy w całej Polsce rozgrywane są mecze piłkarskie, u nas nic się jeszcze nawet nie mówi Bo coprawda trudno jest mówić, kiedy śnieg pada wielkiemi płatami, choć do tego już my „przywykszy". W roku ub. pierwszy mecz rozegrano 29 marca. Walczyło „Ognisko" z debiutującym w tym dniu J. Godlewskim z Makabi, która to drużyna zwyciężyła w stosunku 2:1.

Dziś Makabi myśli o skaptowaniu . . . Birnbacha, który jak wiadomo otrzymał zwolnienie, a Ognisko opłakuje stratę Godlewskiego, przydzielonego na służbę w 1 pp. Leg.

Drużyny ligowe walczą już, co prawda narazie „towarzysko", Garbarnia zremisowała 3:3 z Żidenicami w Morawskiej Ostrawie, Warszawianka rozgromiła 9 p. a. c. w Siedlcach 5:2, Polonia stołeczna przegrała Turystów w Łodzi, Cracovia pokonała B. B. S V. 6:0, Wisła—Wawel 9:1 i Warta przegrała z I. K. S. w stosunku 2:3.

W niedzielę rozpocznie się długi cykl rozgrywek ligowych o mistrzostwo Polski. Na pierwszy ogień pójdą: Polonia - Ł.T.S.G., Garbarnia—Warszawianka i Warta—Ruch.(y)

OFIARY

M. O. na remont sal w domu Dzieciątka Jezus zł. 4

PAMIĘTAJCIE O SIEROTACH Z DOMU DZIECIĄTKA JEZUS!

NARESZCIE W POTRZASKU

Zlikwidowanie bandy tajemniczych włamywaczy

W wyniku energicznych poszukiwań policji i władz bezpieczeństwa, wczoraj we środę dnia 19 b. m. w godzinach wieczornych ujęta została banda włamywaczy, składająca się z trzech członków, która dokonała kilku włamań m. in. głośnego włamania do sklepu jubilerskiego „Malinowski, Perkowski", przy ul. Świętojańskiej, dn. 17 b. m. Część łupu została już odzyskana. Dalsze dochodzenie w toku.

Tragiczne skutki nieoczekiwanego wybuchu pocisku

Wczoraj w południe w Duksztach miał miejsce tragiczny wypadek ofiarą którego padło czterech robotników.

Jeden z tamtejszych przedsiębiorców miał na składzie większą ilość starego żelaza które postanowił uporządkować.

Do pracy tej zostało wynajętych kilku robotników którzy przypuszczając że są to jedynie odpadki żelaza układając je nie zachowywali żadnych ostrożności. W czasie przesuwania ciężkiego kawałka żelaza jeden z zatrudnionych robotników uderzył łomem w jakiś twardy przedmiot jak się następnie okazało w znajdujący się przypadkowo wśród żelaztwa pocisk dość dużych rozmiarów.

Skutki tego były straszne. Wskutek wybuchu żelazne sztaby zostały z wielką siłą odrzucone daleko w bok grzebiąc pod sobą czterech robotników.

Detonacja zaalarmowała pobliskich mieszkańców którzy przeczuwając coś złego pośpieszyli natychmiast na miejsce wypadku.

Gdy ofiary katastrofy zostały wydobyte okazało się wszyscy oni są bardzo ciężko ranni.

Wobec niemożności udzielenia im należytej pomocy na miejscu, rannych przewieziono na dworzec i załadowano do pociągu odchodzącego do Wilna.

Ze stacji w Wilnie jednego z nich Jakóba Stamberga któremu podczas eksplozji urwało nogę przetransportowano do kliniki litewskiej, dwóch innych Szymona Aleksiuka i Chaima Mogilnika z ciężkiemi obrażeniami nóg i głowy ulokowano w szpitalu żydowskim, zaś czwartego Juljana Kamieńczyka w szpitalu św. Jakóba. Doznał on poważnych uszkodzeń głowy i rąk.

Najciężej ranionemu Stambergowi natychmiast dokonano amputacji strzępów nogi, bowiem zachodziła obawa rozszerzenia się gangreny. (c)

CO GRAJĄ W KINACH?

Ognisko — Cyrk Royal.
Kino miejskie — Gwiazda morza.
Piccadilly — Żywy trup.
Hollywood — Największa ofiara kobiety.
Światowid — Noc w New Jorku.
Heljos — Dzika miłość.
Lux — Szatan w jedwabiach.
Wanda — Ciernista droga uczciwej kobiety.

WYPADKI I KRADZIEŻE.

— **(c) Wypadki w ciągu doby.** W czasie od 18 do 19 bm. zanotowano w Wilnie ogółem różnych wypadków 37. W tej liczbie było: kradzieży 5, zakłóceń spokoju publicznego i nadużycia alkoholu 10, przekroczeń administracyjnych 12. Resztę podajemy w skróceniu w tej samej rubryce.

— **(c) Zderzenie się dwuch samochodów** Wczoraj w dzień przy zbiegu ulic M. Pohulanka i Zawalnej miała miejsce katastrofa samochodowa. Mianowicie jadące w przeciwnych kierunkach: samochód kierowany przez szofera Bolesława Iwaszkiewicza (Świętojańska 10) i taksówka 14018 kierowana przez Wacława Błażewicza zderzyły się z sobą wskutek czego przody obu pojazdów doznały poważnych uszkodzeń. Podczas wypadku nikt szwanku nie doznał.

— **(c) Zatrzymanie złodzieja.** Na gorącym uczynku kradzieży w bursie kolejowej przy ul. Kolejowej 19 został ujęty Jan Trofimow (Raduńska 21) Złodzieja oddano w ręce policji.

— **(c) Dzika zemsta.** Na ulicy Subocz na powracającego o zmroku z targu Juljana Borowskiego mieszkańca wsi Wierbiszki gm. mickuńskiej napadło dwóch osobników (jak następnie okazało się sąsiedzi Borowskiego) którzy rzucili się na jadącego dotkliwie go bijąc po głowie. Na krzyk napadniętego przybyła pomoc w postaci okolicznych mieszkańców, którzy zatrzymali napastników. Poranionemu udzielono pomocy lekarskiej. Jak wyjaśniło się powodem zajścia była zemsta bo wiem Borowski w swoim czasie oskarżył swych sąsiadów do sądu za kradzież tak, że w rezultacie wymierzone im zostały kary aresztu. Obecnie spotkawszy Borowskiego powzięli myśl zemsty i wykonali ją w odpowiednim momencie, gdy ten wracał do domu.

— **(c) Samobójstwo sierżanta.** Wczoraj w godzinach popołudniowych wystrzałem z rewolweru pozbawił się życia sierżant saperów nazwiskiem Broński. Śmierć desperata nastąpiła natychmiast. Co go skłoniło do tak tragicznego kroku narazie niewiadomo.

— **(c) Zagadkowa śmierć.** W pobliżu Łan dwarowa znaleziono na drodze leżącego mężczyznę który uskarżał się na silne bóle w żołądku. W drodze do miasteczka nieznajomy zmarł. Policja ustaliła, że zmarłym jest Antoni Lejkowski kelner z zawodu, zamieszkały w Wilnie przy ul. Kasztanowej 4. Z kilku słów pożegnania skreślonych ręką zmarłego na pudełku od papierosów nasuwa się przypuszczenie że popełnił on samobójstwo.

— **(c) Wypadki na ulicy.** Wracając do domu Janina Skomorowska lat 21 (Przyjaźń 26) upadła na chodnik i doznała złamania nogi. Również podobnemu wypadkowi uległa Estera Lewin (Jeziorna 3) która została najechana przez saneczkujących chłopców i padając złamała nogę.

— **(c) Pobił w areszcie centralnym.** Osadzony w tut. areszcie centralnym za nadużycie alkoholu Stanisław Wiszniewski, zamieszkały przy ulicy Łokieć 3 trafił do celi w której siedziało kilku rzezimieszków.

Wiszniewski nie zdołał jeszcze rozejrzeć się po celi a już dostał z boku porządnego kopniaka, po którym nastąpiły dalsze. W rezultacie doznał on poważnego uszkodzenia oka tak że musiano skierować go do lekarza. Zachodzi pytanie, czy w areszcie centralnym niema kogoś ktoby segregował więźniów w ten sposób, by uniemożliwić wzajemne mordowanie się.

— **(c) Skutki bójki.** W ubiegły wtorek wieczorem w mieszkaniu Władysława Sosnowskiego przy ul. Berlejemskiej 86 powstała bójka podczas której użyto noży.

Ofiarą bójki stał się Romuald Błażewicz brat jego przyrodni Bronisław Wasilewski (Wąwozy 6). Błażewicz otrzymał ranę nożem w okolicę płuc i lewego ucha, zaś brat jego lżejszy cios w głowę.

Pierwszego z nich musiano odwieźć do szpitala żydowskiego.

Sprawcami poranienia okazał się Sosnowski i Ignacy Łukaszewicz (Kropiwnica 3). Obu nożowników policja aresztowała.

— **(c) Skutki braku opieki.** Jadwiga Dziwgo (Kolonja Kolejowa 137) wychodząc z domu pozostawiła swego 4 letniego syna Eugenjusza pod opieką sąsiadki. Chłopak bawiąc się z innemi dziećmi oddalił się niespostrzeżenie na podwórko i począł majstrować koło sieczkarni. W trakcie kręcenia korbą malec wsunął rękę do sieczkarni wskutek czego obciął sobie trzy palce.

— **(c) Podrzutek w Kasie Chorych.** W lokalu Kasy Chorych przy ulicy Dominikańskiej znaleziono podrzutka płci męskiej w wieku około 3 miesięcy. Niemowlę ulokowano w przytułku „Dzieciątka Jezus".

— **(c) „Palęczarze" grasują.** Nieznani sprawcy dostali się na strych domu nr. 11 przy ul. Rzecznej i wynieśli bieliznę należącą do Włodzimierza Korsaka, wartość której poszkodowany ocenia na 400 zł.

Na srebrnym ekranie

DZIKA MIŁOŚĆ W HELJOSIE.

Nie myślę, że przesadzę, jeśli powiem, że Dolores del Rio nie oglądaliśmy w Wilnie już conajmniej z pół roku. Coś się z nią działo. Może zmiana engagement? Może coś innego?

Niewiadomo.

W każdym razie pojawienie się artystki na ekranie Heljosu przyniosło rozczarowanie.

Nie chodzi o grę jej. Dolores nie jest mo że w tej chwili, jak się to mówi, „w formie" ale jako aktorka dużej miary nie zawodzi. Chodzi o rzecz inną, mianowicie, o to, w czem jej wypadło grać.

Scenarjusz „Dzikiej miłości" jest słabiuchny. Od początku akcja postawiona jest w ten sposób, że domyślać się pozwala zakończenia. Osłabia to moment najważniejszy, moment zainteresowania widza obrazu.

A pozatem tło. Widzi się w ciągu 8 aktów nic innego tylko atelier, gdy tymczasem zdarzenie ma się dziać w Karpatach.

Rozumiem, że o Karpaty w Ameryce trudno, ich tam nie dostać, nie znaleźć, ale czyż krajobraz gorski koniecznie musi być zastąpiony podłą tekturą?

Nie czuć w obrazie z Heljosu ani trochę tej dzikości, o której mówi jego tytuł, a obrośnięte fizjognomje cyganów bynajmniej iluzji tej nie tworzą, bo stworzyć nie są w stanie.

Szczegóły filmu opracowane niedbale. Kostjumy np. żandarmerji poszukującej, bohatera opowieści, jakieś z pod ciemnej gwiazdy.. Ni to rosyjskie, ni to austrjackie.

Znowu muszę wyrazić nadzieję, że program w Heljosie szybko ulegnie zmianie.

„NAJWIĘKSZA OFIARA KOBIETY" W „HOLLYWOOD".

W jednej z kolonij francuskich działy się rzeczy osobliwe, mianowicie, dyrektorem jakiegoś wielkiego, działającego na jej terenie przedsiębiorstwa był jegomość, do którego wyjątkowo pasuje określenie: rozpustnik.

Był to człowiek bez czci i wiary, nadużywający cynicznie swego stanowiska, w stosunku do podwładnych.

Cóż to było za nadużywanie? Oto poprostu pan ten, jakiś zdegenerowany erotoman, uprawiał w stosunku do swych urzędników ordynarny szantaż, polegający na uzależnieniu awansów służbowych od „uprzejmości" dla niego żon jego własnych funkcjonarjuszy.

Wszyscy o tem wiedzieli, wszyscy oburzali się, ale wszyscy byli bezsilni wobec wpływów „pana dyrektora".

I każdy zdawał sobie sprawę z tego, jaką ceną zdobywa lepsze stanowisko, lepsze sytuowanie.

Ale cóż było robić?

Przyszła jednak przysłowiowa „kryska na Matyska". „Pan dyrektor" zwrócił swe afekty w stronę pięknej żony jednego z upośledzonych urzędników, spotkał go jednak zawód. Niewiasta ta bynajmniej uległą mu nie była.

Wtedy lubieżnik, postanowił wzmocnić atak, szantażuje biedną panią lze tem usilniej.

I już, już bliski był celu, już zdołał nakłonić w rozterce znajdującą się, do odwiedzenia go, gdy w trakcie tego i w obecności przerażonej niewiasty został tajemniczo zamordowany.

Wszczęto śledztwo, które wprawdzie wykazało niewinność pani Izy, ale z drugiej strony wykazało też obecność jej w domu dyrektora.

Naturalnie wynikł skandal rodzinny, ale wszystko, za wstawiennictwem ludzi życzliwych skończyło się dobrze.

Taka jest treść „Największej ofiary".

W filmie mamy do czynienia z następującą trójcą aktorów: Bille Dove (żona), Noah Berry (dyrektor) i Antonio Moreno (mąż).

Bille Dove ma sporo wyrazu w przejawach rozterek, które dzieją się w jej duszy w związku z dwuznaczną sytuacją, w jaką stawia ją, dyktowana miłością do męża, myśl o jego karjerze.

Antonio Moreno, stały partner pani Bille jest strasznie cierpiętniczy, ale strasznie mało męski.

Najlepszy niewątpliwie z czołowego zespołu jest Noah Berry.

Wspaniała maska. Bardzo opanowana i jednolita gra. Wszystko to wysuwa artystę na czoło.

Scenarjusz narazie dość mało urozmaicony, przynosi pod koniec niespodziankę, sprawiającą, że film kończy się bynajmniej nie według przewidywań publiczności.

Nad program naiwna, jak każda amerykańska komedja, dwuaktówka. **Omega**

RADJO

Czwartek, dnia 20 marca 1930 r.

11.55—14: Z Warszawy: czas, komunikat, odczyt dla gospodyń i koncert dla młodzieży. 15—15.45: Transm. z Warszawy, odczyty dla maturzystów: 1. „Upadek Grecji" (prof. J. Jakubowski) 2. „Krasicki" (dr. K. Górski. 16.15—17: Muzyka operowa (audycja z płyt) 1. Verdi — marsz. z op. „Aida", 2. Verdi optp. z op. „Trawiata", 3. Leoncavallo — potp. z op. „Pajace", 4. Bizet — romans z op. „Carmen", 5. Verdi — Liszt — Parafraza koncertowa z op. „Rigoletto. 17—17.15: Język niemiecki dr. Wł. Jacobi. 17.15—17.45: Transm. z Warszawy „Wśród książek" prof. H. Mościcki. 17.45—18.45: Koncert kameralny z Warszawy: Kwartet Warsz. T w. Muzycznego: Opieński (sceny liryczne) Kreisler (kwartet). 18.45—19.10: Pogadanka radjotechniczna pióra Hieronima Grabowskiego. 19.10—19.35: „Wileńskie Tow. Artystów Plastyków" III odczyt (ostatni) p. t. „Grafika i malarstwo dekoracyjne: Hoppen, Rouba i inni" wygłosi Jerzy Wyszomirski. 19.35—19.55: Kurs fotografji dla amatorów „Powiększenie na papierach i płytach" powie Kazimierz Lelewicz. 19.55—20.14: Program, czas i rozmaitości. 20.15 — 21.30: Tr. z Warsz. Feljeton oraz koncert wieczorny. 21.30—2330 Tr. Z Warsz. Rewja z teatru „Wesoły Wieczór" p.t. „Pod Messałką".

GIEŁDA WARSZAWSKA.

z dn. 19 marca rb.

Waluty i dewizy.

Dolary 8.90 — 8,92 — 8,88. Belgja 124,34 — 124,65 — 124,03. Holandja 357,70 — 358,60 — 356,80. Londyn 54,32 — 43,48 — 43,26. Nowy Jork 8,907 — 8,927 — 8,887. Paryż 34,90 — 34,99 — 34,82. Praga 26,43—26,49 — 26,37. Szwajcarja 172,60 — 173,03 — 172,17. Wiedeń 125,64 — 125,95 —125,33. Włochy 46,72 — 46,84 — 46,60. Berlin w obr. prywatnych 212,72.

Papiery procentowe:

Pożyczka inwestycyjna 126 — 126,50. Premjowa dolarowa 75.50 — 75. 5 proc. konwersyjna 54. 6 proc. dolarowa 75. 8 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj. i Banku Rolnego, obligacje Banku Gosp. Kraj. 94. Te same 7 proc. — 83,25. 4 proc. L. Z. ziemskie 44. 4½ proc. ziemskie 53,50 — 53,75 — 53,50. 8 proc. warszawskie — 76,25 — 75,25.

Akcje:

Bank Dyskontowy 125. Polski 168 — 168,25. Spółek Zarobkowych 78,50. Ostrowiec serja B — 54 — 55. Starachowice 21. **Haberbusch 107.**

Prosimy się przekonać.

że pończochy i skarpetki modne i mocne oraz płótna, flanele, satyny, jedwabie, kołdry watowe sprzedaje najtaniej

GŁOWIŃSKI — Wileńska 27.

Tel. 17-80 Tel. 17-80

WILEŃSKA
KONCESJONOWANA AJENCJA
POŚREDNICZO-REKLAMOWA I
HANDLOWO - INFORMACYJNA

WILNO, „POLKRES" ul. Królewska 3.

Po zwiedzeniu Ajencji „POLKRES"

SPRZEDAŻ I KUPNO wszelkich nieruchomości miejskich, ziemskich i leśnych.
ŁOKATY KAPITAŁÓW (pożyczki hipoteczne).
DZIERŻAWY
INFORMACJE handlowe i PISANIE PODAŃ.
TAKSACJE LASÓW, pomiary, szkice, kreślenia
PRZEPISYWANIA NA MASZYNIE i tłumaczenia
NAJEM MIESZKAŃ
OGŁOSZENIA, REKLAMY I PRENUMERATY PISM.

Przed zwiedzeniem Ajencji „POLKRES".

Tel. 17-80 Tel. 17-80

Kino Miejskie
SALA MIEJSKA
ul. Ostrobramska 5.

Od dnia 17 do 20 marca 1930 roku włącznie będą wyświetlane filmy:

„GWIAZDA MORZA"

(Wyspa straceńców) Dramat w 10 aktach. Z najwybitniejszymi aktorami ekranu francuskiego Henry KRAUS, Jean MURAT i Suzanne CHRISTI. Nad program: „KRONIKA FILMOWA P. A. T. w 1 akcie. Kasa czynna od godz. 3 m. 30. Początek seansów od godz. 4-ej. Następny program: „DAMSKI PIESZCZOSZEK".

Kino-Teatr „HELIOS"
Wileńska 38.

Dziś ostatni dzień!
Dawno niewidziana gwiazda **DOLORES DEL RIO** w wielkim dramacie rozpętanych namiętności

DZIKA MIŁOŚĆ

Wytw. „United Artists"
Seansy o godz. 4, 6. 8 i 10.15

KINO-TEATR „HOLLYWOOD"
Mickiewicza 22.

Dziś Premjera! Najciekawszy przebój obecnego sezonu

DJABEŁ

Wielki dramat życiowy reżyserji Edwarda H. Griffitha

W roli głównej **Rod la Rocque i Sue Carol**

Specjalna ilustracja muzyczna
Początek o godz. 4, 6, 8 i 10 25 w.
Passe-partouts w dniu premjery nieważne

OGŁOSZENIE

Zarząd Spółki akcyjnej pod firmą „Wileńska Fabryka Drutu i Gwoździ". Spółka akcyjna w Wilnie, niniejszem zawiadamia p. p. Akcjonarjuszów iż zgodnie w art. 16 statutu w dniu 11 kwietnia 1930 roku, o godz. 7 w lokalu Wileńskiego Prywatnego Banku Handlowego w Wilnie, przy ul. Mickiewicza Nr. 8, odbędzie się zwyczajne walne zgromadzenie Akcjonarjuszów z następującym porządkiem dziennym:

1) Zagajenie i wybór przewodniczącego.
2) Rozpatrzenie i zatwierdzenie bilansu oraz rachunku zysków i strat za rok 1929 i udzielenie zarządowi absolutorjum.
3) Zatwierdzenie preliminarza wydatków fabrycznych na rok 1930.
4) Ustalenie wynagrodzenia dla członków zarządu i komisji rewizyjnej.
5) Uprawnienie zarządu do nabywania sprzedawania i obciążania nieruchomości należących do spółki.
6) Wybory członków zarządu i komisji rewizyjnej.
7) Wolne wnioski.

Akcjonarjusze życzący sobie wziąć udział w Walnem Zgromadzeniu, winni w terminie do godz. 12 dnia 4 kwietnia r. b. złożyć w Zarządzie Spółki (Wilno, Mickiewicza 8) swoje akcje lub dowody depozytowe o złożonych na przechowanie akcjach w instytucjach kredytowych (art. 21 statutu).

Upoważnienia na prawo głosu w formie listu winny być złożone w Zarządzie najpóźniej na trzy dni przed Walnem Zgromadzeniem (art. 19 statutu).

Do „Słowa" i do wszystkich pism NEKROLOGI i wszelkie OGŁOSZENIA po cenach BARDZO TANICH przyjmuje Biuro Reklamowe Stefana GRABOWSKIEGO w Wilnie, Garbarska 1, tel. 82. —z

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie, rewiru IV-go z siedzibą w Wilnie, przy zaułku Św. Michalskim Nr. 8 m. 5, zgodnie z art. 1030 Ust. Post. Cyw. podaje do wiadomości publicznej, że w dniu 20 marca 1930 r. o godzinie 10 rano w Wilnie w sklepie przy ul. Wielkiej Nr 36, i następnie w mieszkaniu przy ul. Wielkiej Nr 44 odbędzie się sprzedaż z licytacji należącego do Gerszona i Liby Guberskich majątku ruchomego, składającego się z gotowych ubrań i umeblowania mieszkania, oszacowanego na sumę 29.860 złotych.

Komornik A. SITARZ.

ŻĄDAJCIE
we wszystkich aptekach i składach aptecznych znanego środka od odcisków
Prow. A. PAKA

P. K. O.
Ubezpiecza na życie w złotych w złocie
Na warunkach najkorzystniejszych
Ze składką najmniejszą, bo począwszy od 3 zł.
Z największą gwarancją wypłaty
Bez uciążliwych formalności badania lekarskiego.
Z podwójną wypłatą w razie śmierci wskutek nieszczęśliwego wypadku.
ODDZIAŁ P.K.O. w Wilnie, Mickiewicza Nr. 7.

Kuplos
najszczęśliwszej i największej w Polsce kolektury
E. Lichtenstein i S-ka
Centrala kolektury: Warszawa, Marszałkowska 146
WILNO, Wielka 44.
WIĘKSZE WYGRANE ZNAJDUJĄ SIĘ w kole szczęścia
główna wygrana
wczorajszego ciągnienia
Zł. 350.000
na Nr. 184188
również przez nas P. T. graczom została wypłacona.

PIANINA I FORTEPIANY
światowej sławy „ARNOLD FIBIGER" (nie mają nic wspólnego z firmą Bracia A. i K. Fibiger). PLEYEL, BECHSTEIN, BLÜTHNER, DRYGAS, SOMMERFELD etc.
K. Dąbrowska Wilno, ul. Niemiecka 3, m. 6.
SPRZEDAŻ i WYNAJĘCIE

Poszukującym pożyczek ułatwia otrzymanie najrychlej Wileńskie Biuro Komisowo - Handl. Mickiewicza 21, tel. 152. —z

Urodę kobiecą konserwuje, doskonali, odświeża, usuwa braki i skazy. Regulacje i trwałe przyciemnianie brwi. Gabinet Kosmetyki Leczniczej „CEDIB" J. Hryniewiczowej. Wielka 18 m. 9. Przyjm. g. 10—1 i 4—7. W. Z. P. 26.

Kosmetyka
Gabinet Racjonalnej Kosmetyki Leczniczej. Wilno, Mickiewicza 31 m. 4.
Urodę kobiecą konserwuje, doskonali, odświeża, usuwa jej skazy i braki. Masaż twarzy i ciała (panie). Sztuczne opalenie cery. Wypadanie włosów i łupież. Najnowsze zdobycze kosmetyki racjonalnej. Codziennie od g. 10—8. W. Z. P. 43.

POSADY
Były podof. W. P ochotnik, ślązak, z ukończoną szkołą handlową średnią, łonaty z dwojgiem dzieci, znajdujący się wprost w rozpaczliwem położeniu, poszukuje jakiejkolwiek pracy biurowej lub innej t. p. Adres: Postawy, ul. Parkowa Nr 8 (dom p. Tarasewicza) —0

AKUSZERKI
Akuszerka Śmiałowska oraz Gabinet Kosmetyczny usuwa zmarszczki, piegi, wągry, łupież, brodawki, kurzajki, wypadanie włosów. Mickiewicza 46.

LOKALE
2 pokoje umeblowane od 1-go kwietnia do odnajęcia. Śniadeckich 3 m. 18.

ZGUBY
Zgubioną książkę wojskową, rocznik 1902, wyd. przez P. K. U. Wilno, na imię Jana Potockiego, unieważnia się

KUPNO I SPRZEDAŻ
W. Wileńkin i S-ka
Spółka z ogr. odp. Wilno, ul. Tatarska 20, dom własny. Istnieje od 1843 r. Fabryka i skład mebli: jadalnie, sypialnie, salony, gabinety, łóżka niklowane i angielskie, kredensy, stoły, szafy biurka, krzesła dębowe i t. p. Dogodne warunki i na raty.

Domy letniskowe, kamienice, majątki, folwarki, place w wielkim wyborze posiada do sprzedania Dom H. K. „Zachęta" Mickiewicza 1, tel. 9-05. —o

Majątki
dobre, osobiście sprawdzone. solidnie opracowane poleca do kupna D. H.-K. „Zachęta" Mickiewicza 1, tel. 9-05. —o

RÓŻNE
0|0 0|0
i kapitał najpewniej i solidnie zabezpieczamy przy lokacie Wileńskie Biuro Komisowo - Handl. Mickiewicza 21, tel. 152. —i

ZAMIENIMY lub sprzedamy majątek ziemski, obszaru 220 ha, z ładnym lasem budulcowym, w pobliżu kolei i Wilna, na dom w Wilnie Wileńskie Biuro Komisowo - Handl. Mickiewicza 21, tel. 152. —i

GEORGE GIBBS.

41) Żółty ptak

— Tak, — odpowiedział spokojnie, — dałem znać policji i aresztowano go. Nie mogłem zrobić tego wcześniej. Taką jest wojna, Doris. Jest to uczciwa walka. Nie proszę litości dla siebie, ale i sam nikogo nie oszczędzam.

Doris milcząc patrzała w ogień.

— Tak, — szepnęła, — straszna walka... ile krwi, ile zmarnowanych istnień!.. Mówisz, że nam się uda uciec. Czy masz już plan gotowy?

Uśmiechając się z zadowoleniem Hammerslay podszedł do ogniska.

— Tak, mam już plan gotowy, ale nic więcej ci nie powiem, bo musisz już spać.

— A ty? — roześmiała się Doris. Gdzież ty będziesz spać?

— Przy ogniu. Będę tu siedział i rozmyślał. Nie chce mi się spać. Zeszłej nocy wyspałem się dostatecznie. Śpij spokojnie, a ja będę ciebie pilnować.

Doris westchnęła.

— Nie będę już więcej rozmawiać, śpij!

Hammerslay dorzucił kilka gałęzi do ognia i usiadł w pobliżu z nieodstępną fajeczką w zębach.

Po kilku minutach posłyszał znów głos Doris:

— Czy nie zagniewasz się Cyrylu, jeżeli coś powiem? Ja ciebie bardzo, bardzo kocham...

— O, nie, — odpowiedział wzruszonym głosem. — gotów jestem słuchać tego przez całą noc. Ale..

— O, tak, ja wiem, chcesz, żebym natychmiast zasnęła.

— A ty nie chcesz?

— Zdaje mi się, że nigdy nie zasnę. Myślę o tobie Cyrylu. Jesteś tak zimny tak spokojny! Jak możesz tak panować nad sobą?

— Jeśli zaczniemy się denerwować, to wszystko może się popsuć. Trzeba pomyśleć o tem, jak wydostać się z pułapki.

— Ale dokąd my uciekniemy?

Uśmiechnął się.

— Mam wielką ochotę wrócić prosto do Anglji.

— Wprost do Anglji? — zapytała zdziwiona.

— Tak, ale jeśli się nie wyśpisz i nie odpoczniesz, nic się nam nie uda. Posłuchaj mej prośby, Doris, — zaśnij.

— Spróbuję, dobranoc, kochany!

— Dobranoc, Doris.

Podszedł, pocałował ją w czoło i znów wrócił do ognia, postawił przytem świecę tak, aby nie przeszkadzała młodej Amerykance. Zwolna nerwy jej uspokoiły się i błogie ciepło rozlało się po ciele. Czuła rozkosz prawdziwą w tym odpoczynku, po strasznych przejściach całodziennych.

Słysząc, że oddech jej stał się równy i miarowy, Cyryl wyjął papiery i zatopił się w czytaniu ich. Gdy skończył ostatnią kartkę, wyjął z ukrycia drugą, zapasową świecę i zapalił ją, gdyż poprzednia się dopalała. Potem oparł się łokciami o kolana z głową ukrytą w dłoniach, zamyślił się głęboko.

Udało mu się zdobyć to, po co tu z narażeniem życia przybył. Tajemnica leśniczówki była w jego rękach. Ale czy na długo? Rysopisy jego i Doris zostały już telegraficznie rozesłane po całych Niemczech. Na każdej najmniejszej stacji, cała policja i żandarmerja były już postawione na nogi. Co do tego nie było wątpliwości żadnych. Gdyby był sam, mógłby się przebrać i z dokumentami zabitego kapitana Orstma na przemknąłby się do granicy. Ale Doris... Pierwszy napotkany patrol aresztuje ich i odeśle do von Strombergа.

Nie, zaczął mu świtać inny plan. Zwycięstwo nad przebiegłym von Strombergiem dodawało mu odwagi. Gdzie rozum i ostrożność są bezsilne, tam zwycięża często odwaga. Im więcej rozmyślał nad swym planem, tembardziej przekonywał się, że jest to jedyna droga do ratunku. Jednak na wszelki wypadek należałoby zniszczyć dokumenty. Uwierzą mu na słowo w Ministerstwie. Ale wśród dokumentów znajdowały się zobowiązania niemieckie, podpisane przez poważną osobistość. Dokument ten należało zachować za wszelką cenę.

Mimo wszystkich trudności, Hammerslay tak wierzył w powodzenie całego przedsięwzięcia, że myśl zniszczenia dokumentów nie długo prześladowała go. Postanowił kategorycznie wręczyć je ministrowi.

Dorzucił jeszcze drew do ognia i, oparty o ścianę rozmyślał w dalszym ciągu nad swym planem. Słyszał wyraźnie miarowy oddech śpiącej dziewczyny... Ale jak dziwnie ona oddychała... jak dziwnie.

Zachwiał się i zbudził z chwilowej drzemki. Wydało mu się, że słyszy nad głową czyjeś kroki. Nie, to nie był sen! Po chwili nadsłuchiwania, spuścił głowę i zasnął. Jak długo spał, nie potrafiłby tego określić. Obudził się pod wrażeniem grożącego niebezpieczeństwa. Machinalnie wyciągnął ręce przed siebie i wpatrywał się nieruchomo w ciemny krąg, zwróconej ku niemu lufy rewolweru.

Nad rewolwerem ujrzał w pół mroku jaskini, jasną głowę Uda von Windena.

ROZDZIAŁ XX.

Walka w jaskini

Nie był to dawny Udo, przyjaciel lat dziecinnych i młodzieńczych zabaw. Był to niemiecki oficer, całkowicie oddany idei obowiązku. Nigdy otwór lufy nie wydał się Cyrylowi tak wielkim i ciemnym, jak w tej chwili. Nie ruszał się, czekając na to, co powie Udo.

— Nie ruszaj się, Cyrylu, — rzekł zimno Udo po niemiecku. — Podnieś ręce do góry! Teraz wstań i przesiądź na ten kamień. Prędzej! Ja nie żartuję. Jeśli mnie nie usłuchasz, zabiję ciebie.

Hammerslay wyczytał w oczach dawnego przyjaciela taką niezachwianą stanowczość, że nie sprzeciwiając się, wstał i wykonał rozkaz. Von Winden, nie spuszczając rewolweru, schował leżącą na kamieniu broń Lindberga do kieszeni.

— Możesz nie mówić nic więcej, — wzruszył ramionami Hammerslay, — uznaję się za zwyciężonego.

Aby zyskać na czasie dodał zmienionym głosem:

— Miałem nadzieję, że zapomniałeś o istnieniu tej jaskini.

Von Winden zmarszczył krwi i spuścił rewolwer.

— Próżne nadzieje! — odpowiedział ostro. — Byliśmy wielkimi przyjaciółmi, ale ja jestem przedewszystkiem — Niemcem. I nawet dla ciebie nie zdradzę swej ojczyzny.

— Oczywiście! — uśmiechnął się Cyryl.

Udo von Winden patrzał nań ponuro, głos jego dźwięczał sucho i ostro, ręka ściskała rewolwer.

— Rzeczywiście pamięć zawiodła mnie dzisiaj, zapomniałem, że strzelec, który podawał tobie kolację był kiedyś naszym wspólnym przyjacielem i mógł dopomóc w ucieczce. Nie chciałem również pamiętać o Tordwaldskiej jaskini, dopóki generał nie wyjaśnił mi, jak ciężko odpokutować będą musiały Niemcy stratę tak ważnych dokumentów, zrozumiałem, że moje zapomnienie graniczy się ze zdradą. Gdyby nie udało ci się porwać te papiery, milczałbym dalej. Ale wobec zniknięcia dokumentów, obowiązkiem moim było działać energicznie. Przyszedłem tu, wiedząc, że jest to jedyne miejsce, gdzie mogłeś się ukryć.

Hammerslay spuścił głowę.

— Rozumiem... Więc nie powiedziałeś nikomu, że Lindberg?...

— Nie, — odparł sucho Niemiec. — Nie powiedziałem nic... Lindbergowi nie grozi żadne niebezpieczeństwo. Przyszedłem tutaj sam...

Hammerslay westchnął z ulgą i przysunął się bliżej do ognia.

— Przyszedłem z określonym planem, Cyrylu — ciągnął dalej spokojnie von Winden. — Nie chcę pozbawiać cię życia, ale jestem zdecydowany zabić cię, jeśli to będzie konieczne dla pokrzyżowania twych planów. Papiery te nie mogą dostać się do rąk Anglji. Przyszedłem po nie i żądam, żebyś mi je oddał.

Stali naprzeciw siebie patrząc w oczy. Von Winden był bardzo spokojny ale Hammerslay wiedział, że im spokojniejszym był jego kuzyn, tem bardziej był groźny. Zwolna wsunął rękę do kieszeni, wyjął kopertę odebraną od berlińskiego kurjera i podał kuzynowi.

Wydawca **St. Mackiewicz.** Redaktor odpowiedzialny **Witold Woydyłło.** Drukarnia „Wydawnictwo Wileńskie" Kwaszelna 23.